DZISIEJSZY NUMER „K. Z." ZAWIERA 10 STRON DRUKU.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 21 GRUDNIA 1932 ROKU. Nr. 303.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

8240

Ś. P.

Dr. Med. JÓZEF ZELENAY

Długoletni Lekarz Naczelny Kasy Chorych w Sosnowcu zmarł dnia 19-go grudnia 1932 r.

W zmarłym Kasa Chorych traci oddanego i wielce zasłużonego Naczelnego Lekarza, a ubezpieczeni najtroskliwszego Opiekuna.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA
Kasy Chorych w Sosnowcu.

P. Starzyński
W B. G. K.

WARSZAWA, 20.12. (Tel. wł.) Wiceminister skarbu p. Starzyński został mianowany wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego i we środę obejmie urzędowanie.

Otwarcie ruchu
NA MAGISTRALI WĘGLOWEJ.

WARSZAWA, 20.12. (Tel. wł.) Otwarcie ruchu na magistrali węglowej Śląsk — Gdynia projektowane jest na 11 stycznia 1933 r.

Skutki opozycji
W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

WARSZAWA, 20.12. (eTl. wł.) Zarząd główny Związku legjonistów zawiesił w prawach członka Związku Adama Zajączkowskiego, redaktora „Nowej Ziemi Lubelskiej" w Lublinie. Jak wiadomo, pismo to bardzo ostro występuje przeciw BB.

8247

Ś. P.

DR. MED.

JÓZEF ZELENAY,

NACZELNY LEKARZ KASY CHORYCH W SOSNOWCU,

Członek Związku Lekarzy P. P. Obw. Zagłębia Dąbrowskiego, Członek Tow. Lekarskiego Zagłębia Dąbr. zmarł dn. 19 grudnia 1932 r., po długich i ciężkich cierpieniach.

W Zmarłym tracimy Zacnego wieloletniego Członka naszych Korporacji Lekarskich.

Pamięć o Nim zachowamy nazawsze.

Związek Lekarzy Obw. Zagłębia Dąbrowskiego.
Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego.

WYROK
W SPRAWIE OLPIŃSKIEGO.

WARSZAWA. 20.12. (Tel.wł.). W sprawie Olpińskiego i Przewłockiego, oskarżonych o oszczerstwo, rzucone na wiceministra skarbu Starzyńskiego, zapadł dziś wyrok, mocą którego Olpiński został skazany na 10 mies. więzienia. a po zastosowaniu amnestji karę zmniejszono do 5 mies. Przewłocki na 3 mies., dzięki amnestji kara darowana.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 2 klasy 26 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. — Nr. 109707.
50.000 zł. — Nr. 98857
20.000 zł. — Nr. 9432.
1.000 zł. — N-ry: 16021 68577 91307 117568 132751.
500 zł. — N-ry: 33213 51361 89942 62239 116920.
400 zł. — N-ry: 16493 41806 63047 84985 93816 111050 130717 139538.
250 zł. — N-ry: 24879 53554 58851 65520 66153 70644 75001 87487 92126 108956 111271 123030 135443 139474.

DYSKUSJA NAD EXPOSE PREMJERA
WCZORAJSZE POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA. 20.12. Dzisiejsze posiedzenie Senatu było ostatniem posiedzeniem przed ferjami świątecznemi i przeciągnęło się bardzo długo z powodu dyskusji nad programem gospodarczym Rządu. Rząd reprezentowany był tylko przez min. Zawadzkiego, bo premjer Prystor wyjechał na ferje świąteczne na Wileńszczyznę.

Marszałek Senatu p. Raczkiewicz podał nasamprzód do wiadomości wyrok sądu honorowego w sprawie zarzutów, poczynionych przez sen. Pawelca (BB) przeciw dwum senatorom klubu niemieckiego Pantowi z G. Śląska i Utcie z Łodzi. Wyrok przyjmuje za rzecz dowiedzioną, że Volksbund, w którym Pant odgrywał ważną rolę, otrzymywał subwencję z poza granic Rzeczypospolitej i dlatego uznał dowód prawdy co do Panta, natomiast w stosunku do Utty dowody okazały się niedostateczne.

Ustawę konwersyjną zreferował sen. WACEK (BB), poczem zastrzeżenia do tej ustawy poczynił sen. GŁĄBIŃSKI, że co do konwersji winna istnieć tylko dobrowolna umowa, podczas gdy zabieg przymusowy musi zaszkodzić także instytucjom państwowym.

Sen. GROSS (PPS) wystąpił przeciw ustawie dlatego, że niszczy ona ludność. Jego zdaniem, należy poddać dyskusji cały nasz ustrój pieniężny.

Mówcom nikt nie replikował i ustawa została przyjęta w brzmieniu rządowem.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad expose rządowem. Dyskusję zagaił sen. EWERT. W przemówieniu swem wyjaśniał on myśli, zawarte w expose premjera.

Krytyczne stanowisko wobec programu zajął sen. GŁĄBIŃSKI (Str. Nar.) wyrażając przekonanie, że ceny rolnicze pójdą z czasem w górę, kiedy minie konkurencja Australji i Kanady. Podkreślił pożytek kredytów długoterminowych hipotecznych, wskazując na konieczność niestosowania polityki w życiu gospodarczem. Wreszcie zaznaczył potrzebę zmiany ustawodawstwa podatkowego i zarzucał premjerowi, że ustęp mowy, tyczący spokoju wewnętrznego nie odpowiada rzeczywistości.

Sen. KŁUSZYŃSKA (PPS) wyraziła przekonanie, że cały obecny ustrój społeczny trzeszczy, a przesilenie się skończy, gdy wystąpią na arenę życia nowe czynniki społeczne.

Sen. IWANOWSKI (BB) jest zadowolony z programu rządowego i zapewnienia premjera o zmniejszeniu udziału skarbu w przedsiębiorstwach państwowych.

Duże wrażenie i liczne komentarze wywołała mowa sen. JANUSZEWSKIEGO (Kl. Ludowy), który po ostrej krytyce naszych stosunków oświadczył, że ma własną koncepcję rozwiązania kryzysu. W maju odbędą się wybory Prezydenta. Sfery rządzące powinny wybrać Prezydentem marsz. Piłsudskiego, który po wyborze rozwiąże parlament, przeprowadzi uczciwe wybory i powoła nowy Rząd, na który marsz. Piłsudski i tak będzie silnie oddziaływał. Gdyby to się stało, wówczas może mówić o rzeczywistej walce z kryzysem.

B. min. JANTA - POŁCZYŃSKI (BB) zajął się specjalnie rolnictwem, które się musi przyzwyczaić do myśli, że punktem wyjścia każdej kalkulacji winny być niskie ceny.

Sen. THULIE domagał się od rządu, ażeby ten przedstawił projekt nowej ustawy kartelowej, któraby mu dawała możność regulowania cen.

Ostatni przemawiał sen. TARGOWSKI (BB), który zgłosił rezolucję. W rezolucji tej Senat stwierdza, że wytyczne Rządu, zawarte w przemówieniu premjera, odpowiadają realnym interesom państwa.

W głosowaniu większością głosów rezolucja została przyjęta.

50 tys. robotników polskich
powróci z Francji do kraju.

WARSZAWA, 20.12. (Tel. wł.) Donoszą z Paryża, że przedstawiciel francuskiego ministerstwa pracy oświadczył delegacji organizacyj robotniczych, że wciągu obecnej zimy około 50 tys. robotników polskich będzie musiało opuścić Francję wskutek wejścia w życie zarządzeń, ograniczających prawo do pracy robotników obcokrajowców.

Francuskie ministerstwo pracy opłaci drogę do granicy polskiej, tj. do Zbąszynia.

SPRAWA JEST JASNA

że będziemy mieli najpełniejsze prawo do uznania naszych Czytelników i tych wszystkich, którzy jeszcze nie są naszymi prenumeratorami sami, ale nimi zostaną

PO OGŁOSZENIU NASZYCH 10400 PREMIJ

W WIGILIJNYM NUMERZE „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOBOTĘ 24 GRUDNIA.

Dramatyczne sceny na rozprawie

przeciw członkom bojówki ukraińskiej.

LWÓW, 20.12. W ciągu dnia wczorajszego na rozprawie przeciwko bojówce ukraińskiej we Lwowie stało się oczywistem, od czego zmierza obrona. Sąd pracuje niezwykle intensywnie. Po 10 godzin dziennie. Pośpiech ten jest konieczny ze względu na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. Gdyby wyrok zapadł dopiero w piątek, a zawierał karę śmierci, choćby dla jednego z oskarżonych, gdyby p. Prezydent odmówił ułaskawienia — wówczas, ze względu na Święta Bożego Narodzenia, egzekucja nie mogłaby być wykonana. Natomiast ustawa o sądach doraźnych wymaga wykonanie wyroku w ciągu 24 godzin. Taktyką więc obrony jest przewlekanie sprawy. Widać to z całego szeregu niepotrzebnych pytań, zadawanych świadkom i wniosków, składanych sądowi na pewne odrzucenie. Prokurator ze swej strony w pośpiechu swym nie waha się nawet zrzec się 19 świadków za jednym zamachem. Zresztą, jeśli chodzi o oskarżenie, świadków już więcej nie potrzeba. Dotychczasowy przewód sądowy ustalił niemal wszystkie punkty aktu oskarżenia, nawet w drobiazgach. Miażdżące pod tym względem były wczoraj zeznania Mikołaja Motyki, 20-letniego ucznia VIII klasy z Truskawca, przebywającego obecnie w więzieniu za należenie do U. O. N. Jest to daleki kuzyn Biłasa i Danyłyszyna. Zeznania te „sypią" oskarżonych w całej rozciągłości.

— Biłas dowodził bojówką truskawiecką, a Danyłyszyn był członkiem.

— Co oni robili?

— Organizowali terorystyczne napady bandyckie.

— A czy robili napady

— Tak. Napad na pocztę w Truskawcu i zabójstwo Hołówki.

— Skąd to pan wie?

— Biłas mi opowiadał szczegółowo i o napadzie na pocztę i o zabójstwie Hołówki.

— Czy Hołówko leżał, czy stał w czasie morderstwa?

— Leżał.

— Czy pan dobrze to pamięta?

— Biłas mi to opowiadał kilka razy tak, że zupełnie dobrze zapamiętałem cały przebieg napadu.

— A skąd Biłas wiedział, że Hołówko przyjechał i jak spędza dzień?

— Bunij, woźny, powiedział mu wszystko.

— Jak to było?

— Bunij powiedział, że wieczorem Hołówko leży w łóżku. Na to Biłas i Danyłyszyn pocichu weszli na piętro i zapukali do drzwi pokoju Hołówki. „Proszę" — usłyszeli — i Biłas i Danyłyszyn weszli do pokoju i strzelili, to wszystko.

Przewodniczący w tem miejscu zwraca się do oskarżonych Biłasa i Danyłyszyna: Czy to prawda, co on mówi?

Biłas: Nie.

Danyłyszyn: On kłamie.

W dalszym ciągu pytań obrońców Motyka wyjaśnia, iż komenda krajowa U. O. N. była niezadowolona z dokonanego morderstwa na pośle Hołówce. Zkolei Motyka kreśli swój stan psychiczny i nastroje ideowe, gdy wstąpił do UON. Gdy spostrzegł, że droga, po której idzie ta organizacja jest usłana trupami i krwią, do celu nie prowadzi, szkodząc jedynie narodowi ukraińskiemu, odsunął się od niej.

Rozpoczyna teraz zdecydowany atak obrony na świadka.

— Czy pan zdaje sobie sprawę — pyta podniesionym głosem adw. Starosolski — że ci, co tutaj siedzą na ławie oskarżonych to przez pana?

Przewodniczący uchyla takie pytanie. Adw. Starosolski wstaje i z twarzą płomienną mówi:

— Ja z góry przepraszam wysoki Trybunał, ale nie mogę się powstrzymać.

Po zdruzgocących zeznaniach świadka Motyki staje przed sądem jako świadek Aleksander Bunij, były portjer pensjonatu, gdzie zamordowano śp. Hołówkę. Słuchając tych zeznań, dziw bierze, że ten, zdawałoby się, nieumiejący trzech zliczyć służący, tak świetnie wie, na co może odpowiedzieć, a przed czem zasłonić się krótkiem „Nie odpowiem".

Następuje wreszcie moment niezwykle dramatyczny.

Przed sądem staje ks. Mikołaj Kindyj z Mikołajowa, gdzie chłopi ruscy dopadli ściganych Danyłyszyna i Biłasa. Tłum krzyczał wtedy: To bandyci, trzeba ich zabić! I wówczas jeden ze ściganych ociekając krwią od pobicia, zwrócił się do chłopów: „My umierajem za Ukrainu". Na te słowa tłum się rozstąpił.

Gdy świadek opowiada tę scenę, Danyłyszyn wybucha szlochaniem. Zaciska pięści i pochyla się w płaczu na ramię swego siostrzeńca Biłasa, który obejmuje go rękami, głaszcze po głowie i raz łagodnemi słowami, pieszczotą, a raz surowem upomnieniem, próbuje przywołać do równowagi.

Ta scena wywołuje wstrząsające wrażenie.

LWÓW, 20.12. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się pod znakiem podniecenia.

Gmach sądu był dziś o wiele silniej strzeżony, przez liczniejsze, niż w dniach poprzednich posterunki policyjne.

Przed sądem staje świadek Jacha Meletyj z Weryni. Świadek ten w czasie pościgu za Danyłyszynem i Biłasem znajdował się w lesie. Nagle usłyszał strzał i zobaczył uciekających. Podbiegł do nich i wtedy jeden z uciekających krzyknął do drugiego „palnij", poczem dali dwa strzały. Świadek uderzył pałką Danyłyszyna, wytrącając mu w ten sposób rewolwer. Uciekinierów ujęto.

Prokurator: Skąd znalazł się wtedy na miejscu ksiądz waszej parafji?

— Nie wiem, byłem wówczas bardzo zmieszany.

Świadek Jan Bohdur, sekretarz gminy Rozwadów, brał również udział w pościgu za oskarżonymi. Świadek rozpoznaje Danyłyszyna i Biłasa, jako tych, którzy strzelali i których ścigano.

Dalej zeznają Michał Fedyk i Antoni Borbeluk, również uczestnicy pościgu za oskarżonymi.

Borbeluk opowiada, że w pewnym momencie weszło do jego domu dwu ludzi, a jeden z nich zapytał, czy nie ma chleba. Świadek zaprowadził ich do chaty. Na pytanie „Skąd panowie?" oskarżeni nie dali jasnej odpowiedzi. Rozpytywali, czy daleko jest z Czerkas do Mikołajowa.

Przewodniczący każe Danyłyszynowi i Biłasowi wstać, a następnie pyta świadka: Czy są to ci sami?

Świadek odpowiada, że nie może ich poznać.

Danyłyszyn: A może mieliśmy wtedy maski na oczach?

— Nie, ale ja mam słabe oczy.

Rozalja Borbelukowa, żona poprzedniego świadka, po zaprzysiężeniu wybucha płaczem.

Przewodniczący każe jej podać krzesło, a w czasie przesłuchania podaje jej wodę.

Po uspokojeniu się opowiada, że do chaty przyszli dwaj osobnicy i zapytali: Może kupilibyśmy u was trochę mleka? Ponieważ mleka nie miała, wyszła i kupiła dwa litry u sąsiadki. Kiedy wypili mleko, zapytali, ile się należy i zapłacili. Ile zapłacili, nie pamięta.

— Czy mieli dużo pieniędzy?

— Mam wrażenie, że mieli dużo pieniędzy, bo coś brzęczało im w kieszeniach.

— Czy poznajecie owych dwu osobników? — pyta przewodniczący, wskazując na Biłasa i Danyłyszyna.

— Owszem, po tych „pumpach".

Obrońca: Jak długo byli u was?

— Pół godziny, a może i więcej.

Świadek Marcin Śliwa, przodownik P. P., zastępca komendanta posterunku w Mikołajowie, zeznaje pod przysięgą.

— W dniu 30 listopada zawiadomiono mnie o napadzie na pocztę w Gródku i o zabiciu przodownika Kojata. Nieco później dostałem rozkaz obsadzenia dróg.

Na wiadomość, iż w okolicy spostrzeżono jakichś dwu podejrzanych osobników zarządzony został pościg. Gdy przybyłem wraz z posterunkowym do Weryni(obu ujęła już ludność, a nawet pobiła ich. Przy aresztowanym Danyłyszynie znalazłem 30 złotych.

Danyłyszyn i Biłas: Na posterunku znów nas pobito.

Świadek zaprzecza temu stanowczo: Nikt nie bił, nawet pan komendant specjalnie polecił, żeby nikogo nie bito.

Obrońca: Pan stwierdza to pod przysięgą?

— Tak.

Po zeznaniu Ewy Kuśpiszowej, wieśniaczki ze wsi Stawczany. przewodniczący zarządza przerwę.

Coraz ściślejszy związek

państw Małej Ententy.

BIAŁOGRÓD, 20.12. — Po ostatnim zebraniu ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, wydano komunikat urzędowy, w którym stwierdzono we wszystkich poruszanych kwestjach bez żadnego wyjątku raz jeszcze zupełną zgodność, nietylko co do stanowiska, którego wymaga chwila obecna, ale i co do decyzji na przyszłość.

Kwestja rozbrojenia była specjalnie rozpatrywana oraz kwestja odszkodowań wschodnich i długów wojennych.

Ministrowie wyrazili przekonanie, że niezbędna jest obecnie jak najściślejsza współpraca państw Małej Ententy w kwestjach politycznych i gospodarczych oraz wytężony wysiłek w dziedzinie organizacji pokoju Europy środkowej. W tym celu postanowiono udoskonalić organizację Małej Ententy, uzupełniając istniejące układy. Utworzono radę Małej Ententy, złożoną z trzech ministrów spraw zagranicznych, która będzie się zbierać trzy razy do roku. Jednocześnie zorganizowano stały sekretarjat, który będzie przygotowywał prace rady.

NA KANWIE.

TAJEMNICA BUTELEK

Za ladą składu win pani Warniakowej uwijało się kilku panów. Zręcznie pakowali do worków drogie wina o wspaniałych francuskich etykietach, nie zwracając najmniejszej uwagi na piętrzące się na bufecie stosy serów, szynek i konserw.

— Frajer, czyli początkujący ręciak, zawsze na robocie za gastronomiczny artykuł czyli kiełbasę, albo szynkie się łapie, ale stary oblatany fetniak wi, że najporęczniejsze względem opylania jest wino!

Tak mówił poważny szpakowaty pan widocznie przełożony swoich towarzyszy.

W dziesięć minut potem wino zostało całkowicie uprzątnięte z półek i wyniesione ze sklepu. A w pół godziny później nadbiegła zaalarmowana przez nocnego dozorcę właścicielka sklepu i na widok spustoszeń uczynionych przez złodziejów wybuchnęła niepochamowanym.. śmiechem.

Tegoż wieczoru w pewnym mile urządzonym lokalu na Ostrej Górce odbywało się skromne, ale wytworne przyjęcie towarzyskie t. zw. „lampka wina". Mistrzem ceremonji był siwy, jak gołąbek staruszek o sumiastym wąsie. Przystępując do otwarcia pierwszej butelki taką wygłosił orację.

— He! he! Węgierskie wino dobra rzecz. Pamiętam ostatni raz piłem go akurat 20 lat temu. Siedziało się potem za to 3 miesiące w ulu, ale to dlatego, żeśmy się oba z Felkiem Zdankiewiczem tem winem nagazowali i nie mogliśmy wcale wyliźć z piwnicy i bure czyli ruskie gliny nas przytracili.

— To jest jeszcze lepsze! Lu go dziadziu w krzyże!! — zawołał inicjator przyjęcia, wnuk starszego pana, p. Czesław Sitarek

— W taki sposób odjazd!

Staruszek pociągnął wielki łyk. Ale naraz skrzywił się okropnie, splunął i rozgniewanym wzrokiem spojrzał na wnuka.

— Cóż ty pętaku z Sielca bez most na Ostrą Górkę ganiany, humor i wolne żarty z siwego włosa sobie odstawiasz. Magistrackie filtrowane wachę za wino gościom podajesz.

— Wacha? Nie może być! — speszył się p. Czesław.

— Jeżeli starszy człowiek ci mówi, że jest, znakiem tego jest. Och wy lebiegi niewidymki! Lekrame kupcowi nawiali — butelki z czystą wodą!

A coś tam przydźwigał więcej?

— Cztery słoiki musztardy.

— A co do tego? Jaka zagrycha.

— Nic. Bo Kożuchoszczak mówił, że wino najlepsze. Musztardę wziąłem na kaszel dla ciotki Wincentowej, bo mnie o to prosiła.

— To to tak? To swojego przodka ściągasz ze Środuli na Ostrą Górkę i wodę mu stawiasz i musztardę na kaszel. Czekaj ja cię nauczę szacunku dla starszego pokolenia.

I obrażony dziadek przeciągnął wnuka antypką przez grzbiet, reszta gości przyłączyła się do egzekucji — nie wiadomo jaki byłby los pana Czesława, gdyby nie to, że awanturę usłyszał przechodzący ulicą policjant.

Wszedł i zainteresował się powodem bójki — i p. Czesław po miesiącu stanął przed sądem grodzkim pod zarzutem udziału w kradzieży musztardy i reklamowych butelek.

Sędzia skazał go na 6 miesięcy więzienia i oświadczył, że według nowego kodeksu jest to najniższy wymiar kary za kradzież.

— Czysta jeronja jak pragnę wolności pół roku za trochę wody i lekarstwo na kaszel — zawołał oburzony p. Czesław, wędrując do aresztu.

RZĄD PAUL-BONCOURA

Kryzys rządowy we Francji zakończył się utworzeniem gabinetu senatora Paul-Boncoura, dotychczasowego ministra wojny i stałego delegata Francji przy Lidze Narodów. Próba utworzenia rządu przez ministra spraw wewnętrznych p. Chautempsa nie udała się, gdyż desygnowanemu premjerowi nie udało się wciągnąć do swego rządu p. Herriota w charakterze ministra spraw zagranicznych. Pan Herriot domagał się bowiem w dalszym ciągu kompromisowego załatwienia sprawy raty dłużniczej z dnia 15 grudnia. Zarówno jednak komisja spraw zagranicznych, jak i komisja finansowa izby deputowanych wypowiedziały się jednomyślnie i kategorycznie przeciwko wszelkim ustępstwom i podtrzymały stanowisko parlamentu francuskiego, który ze względów zasadniczych wystąpił przeciwko spłacenia Ameryce raty dłużniczej.

P. Paul-Boncour po raz pierwszy staje na czele rządu francuskiego, a jednocześnie obejmuje tekę spraw zagranicznych. Jest to mimo to polityk z dużą przeszłością. Z zawodu adwokat, obdarzony znacznym majątkiem i talentem oratorskim, zajmował w polityce francuskiej różne już stanowiska. Niegdyś, za młodych lat, zbliżał się do grupy monarchistycznej „L'Action Francaise". Później wypłynął w charakterze członka rządu za czasów Waldeck-Rousseau. Po wojnie, którą przeszedł w randze pułkownika, odznaczył się jako poseł socjalistyczny, powoływany często przez rząd na zjazdy międzynarodowe.

W partji socjalistycznej p. Paul-Boncour zajmował stanowisko umiarkowane, przeciwstawiające się zwłaszcza tendencjom kierownika partji, p. Leona Bluma, który w dziedzinie polityki zagranicznej zmierzał wyraźnie ku rewizji traktatu wersalskiego, popierając nieraz otwarcie postulaty niemieckie. P. Paul-Boncour wypowiadał się za utrzymaniem traktatów i sojuszów, a przeciwko jednostronnemu rozwiązaniu sprawy rozbrojenia. Ale wszystkie swoje koncepcje polityczne opierał o Ligę Narodów. Na tym też terenie rozwijał ostatnio największą działalność, będąc głównym delegatem francuskim na konferencji rozbrojeniowej, powołany na to stanowisko jeszcze przez prawicowy rząd p. Tardieu. Gdy umarł Briand, miejsce jego na terenie Genewy zajął p. Paul Boncour.

Obecny premjer francuski opuścił niedawno szeregi partji socjalistycznej, chcąc sobie zapewne ułatwić dojście do władzy. Mimo to pozostał z socjalistami w przyjaznych stosunkach. I obecnie, gdy prezydent Lebrun powierzył mu misję utworzenia rządu, p. Paul-Boncour starał się o przyciągnięcie do swego gabinetu socjalistów. Zamiary te nie udały się, gdyż socjaliści francuscy nie chcą brać odpowiedzialności za rządy, a pozatem wiadomo, że gabinet, opierający się o socjalistów, zostałby natychmiast obalony, jeżeli nie w izbie deputowanych, to w senacie.

Mimo to p. Paul-Boncour starał się nadać swemu rządowi charakter możliwie najbardziej lewicowy. Lecz, podobnie jak p. Herriot, mógł on jedynie oprzeć się na stronnictwie radykalno - społecznem i kilku innych mniejszych ugrupowaniach lewicowych. Dlatego też w rządzie p. Paul Boncoura spotykamy przeważnie te same nazwiska, co w rządzie p. Herriota.

Ważną jednak zmianą jest objęcie teki spraw wojskowych przez p. Daladier, który w ugrupowaniu radykalnem reprezentuje lewy odłam partji, przeciwstawiający się umiarkowanym poglądom p. Herriota. Duże znaczenie posiada objęcie stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych przez deputowanego Cota, znanego z germanofilskich nieraz wystąpień i z zaangażowania się swego czasu na rzecz rewizji traktatu wersalskiego. Deputowany Cot należy do młodych polityków radykalnych, t. z. młodo-turków. Lecz można przypuszczać, że w niejednem już odstąpił od swoich skrajnych poglądów. P. Cot był niedawno w Polsce i na Pomorzu. Sam się więc zapewne przekonał, jak Polacy zapatrują się na sprawę rewizji traktatów.

Ażeby uspokoić senat, ugrupowania umiarkowane i sfery gospodarcze, p. Paul Boncour powierzył tekę skarbu senatorowi Cheronowi, b. ministrowi finansów ze czasów Poincaré'ego. P. Cheron coprawda wystąpił swego czasu z prawicowego odłamu senatu, ale ma opinję skąpca, który za dobrej konjunktury nagromadził olbrzymie rezerwy skarbowe. Obecnie p. Paul Boncour powierzył mu za zadanie walkę ze znaczym deficytem.

Przesilenie francuskie wykazało, że we Francji nie jest możliwy gabinet kartelu lewicowego w oparciu o socjalistów. Każde posunięcie w tym kierunku skończyłoby się niepowodzeniem, wywołując niepokój w sferach finansowych. Opinja francuska raczej coraz silniej domaga się rządu unji narodowej, któryby przez rozbudzenie zaufania poradził sobie z trudnościami gospodarczemi.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną to nie możemy przypuszczać, aby mogły zajść w tej dziedzinie poważniejsze zmiany. P. Paul-Boncour przecież od szeregu lat współdziałał z poszczególnemi rządami francuskiemi w wykreślaniu ich polityki zagranicznej. Nie są więc możliwe żadne niespodzianki. Będzie to nadal polityka Genewy. W Polsce znamy go jako naszego przyjaciela, który odwiedzał nasz kraj, dając dowody, że rozumie dobrze nasze położenie. Niemniej wszyscy zdają sobie zapewne sprawę, że dawno już polityka francuska nie stała przed takiemi trudnościami, jak obecnie. Zarówno zatarg z Ameryką, jak i przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń nastręczą nowemu premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych wiele trudności. Niebawem dowiemy się, w jakim kierunku pójdą jego postanowienia.



OLBRZYMIE POWODZIE WE FRANCJI.
Wskutek ulewnych deszczów cała południowa Francja znalazła się pod wodą. Oto obrazek przedstawiający ulicę jednego z miast w poł. Francji.

Prezes Wierzbicki
o expose p. premjera.

W Stowarzyszeniu Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Alfreda Kielskiego, zebranie dyskusyjne, na którem p. Andrzej Wierzbicki, dyrektor naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, omówił program „Lewiatana" na tle ostatniego expose p. premjera Prystora w Senacie. Podkreślając dużą zasługę rządu w dziele utrzymania równowagi budżetu i waluty, referent stwierdził, że różnice w poglądach rządu i Centralnego Związku na drogi wyjścia z kryzysu polegają nie tyle na różnem ujęciu poszczególnych zagadnień, ile raczej na tempie i czasie wprowadzenia tych zarządzeń w życie.

Zadaniem naczelnem antykryzysowej polityki ekonomicznej jest przekroczenie kulminacyjnego punktu kryzysu gospodarczego, zanim nastąpi krytyczny punkt równowagi budżetu i waluty, która nie może być utrzymywana bezgranicznie, jeżeli nie przyjdzie ożywienie produkcji. W tym celu musi być w najszybszym czasie przeprowadzony cały szereg zarządzeń, a przedewszystkiem obniżka wszystkich kosztów produkcji zarówno zależnych od kierownictwa przedsiębiorstwa, jak i nie zależnych od niego.

W sferze czynników zależnych od produkcji referent stwierdził, że już obecnie przystosowanie przemysłu do nowej sytuacji odbywa się nieustannie i nietylko w produkcji niezwiązanej, lecz również i skartelizowanej, która także ugina się pod brzemieniem kryzysu.

Rząd oświadczał zawsze — mówi referent — że stoi na stanowisku kapitalistycznej struktury gospodarstwa społecznego, a co zatem idzie, na stanowisku rentowności produkcji. To stanowisko określa metodę walki z przesileniem. Metodą tą jest nie walka z ceną, lecz walka z kosztami produkcji, i tę właśnie tezę wysunął p. premjer po raz pierwszy w swem expose. Rozwiązanie zagadnienia cen przemysłowych leży więc w skuteczności i szybkości realizacji tej tezy.

Zagadnienie elastyczności cen ma jednak swoje określone granice. Para, jeżeli przejdzie przez swoją granicę krytyczną i skropli się w wodę, traci całą elastyczność tłok maszyny, gdy na swej drodze natrafi na wodę zamiast pary — rozsadzi maszynę. Ceny rolnicze spadły do poziomu, który niweczy wszelką teorję elastyczności czy przystosowalności cen. Rolnik przy cenach żyta 14 zł. na giełdzie w Warszawie i 10 zł. na prowincji przestaje wogóle istnieć, jako nabywca czegokolwiek bądź po jakichkolwiek bądź cenach. A wtedy przemysł, gdyby niewiadomo jak się przystosował — nie mając odbiorcy, musi zginąć.

Bez podniesienia cen rolniczych z obecnego ich upadku, kryzys w Polsce jest nie do przełamania. Obecne ceny żyta w Polsce wyższe są od cen światowych o całą wysokość premji wywozowej Przez podniesienie tej premji lub też przez akcję interwencyjną, jesteśmy w stanie podnieść obecne ceny o 50 proc. i na całą tę akcję wystarczyłoby — jak stwierdził może zbyt optymistycznie p. prezes Wierzbicki — 50 do 60 milj. zł.

Przy dokonaniu tego — kończy referent — wszystkie inne posunięcia antykryzysowe, zrealizowane sprawnie i szybko, będą skuteczne i kryzys przezwyciężony. Bez podniesienia obecnych cen w rolnictwie, cen całkowitego marazmu, wyjście z kryzysu będzie niemożliwe.

Po referacie p. Wierzbickiego wywiązała się ożywiona dyskusja.

Lokaty kapitałów zakładów ubezp. pracowników umysłowych.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za rok 1931, ogólna suma lokat kapitałów wszystkich czterech Z.U.P.U. wynosiła 352.043.489 zł. Poszczególne pozycje lokat są następujące: pożyczki państwowe i woj. śląskiego — 2.261.895 zł. (0,6 proc. ogólnej sumy lokat), B. G. K. — 128.540.167 zł. (36.5 proc.), Państw. Bank Rolny — 31.080.504 zł. (8,8 proc.), P.K.O. — 953.161 zł. (0,3 proc.), związki komunalne i komunalne instytucje finansowe — 65.290.822 zł. (18,5 proc.), towarzystwa kredytowe i spółdzielnie 29.140.428 zł. (8,3 proc.), instytucje ubezp. społ. — 13.381.069 zł. (3,8 proc.), instytucje społ. 5.905.585 zł. (1.7 proc.), nieruchomości własne 74.875.841 zł. (21.3 proc.), oraz różne lokaty — 614.017 zł. (0.2 proc.).

Z DNIA.

„Nie na wysokości"

„Izwiestja" moskiewska z d. 13 b. m. zastanawiają się nad tem, że nawet do szeregów partji komunistycznej zakradły się wątpliwości co do dalszej polityki gospodarczej Sowietów:

— „Fakty ostatnich miesięcy świadczą o tem, że, kiedy chodziło o wykonanie planu finansowego, o walkę z rozkradaniem, o walkę z łazikami, w walce o utrzymanie socjalistycznej dyscypliny cały szereg komunistów okazał się nie na wysokości. Nie tylko nie rozwinęli oni walki przeciwko drobnoburżuazyjnym nastrojom, lecz sami bardzo często wprowadzali dezorganizację, dawali przykład dezorganizacji i z karygodnym oportunizmem traktowali najistotniejsze swe obowiązki.

Partja powinna się uwolnić od tych żywiołów. Powinna ona bezlitośnie wyrzucić ze swych szeregów wszystkich swych ukrytych wrogów, trockistów i zwolenników lewicy, wszystkich ludzi duchowo obcych partji, którzy tylko weśnęli się chyłkiem do szeregów partji".

O tem samem zjawisku, nieco w innem ujęciu, donosi prasa amerykańska ze słów inżynierów, powracających z Rosji. Jak wiadomo, Sowiety zaangażowały tysiące inżynierów z Ameryki i Niemiec dla budowy fabryk. Pracowali oni tak długo, póki byli płatni w walucie obcej, lecz od kilku miesięcy zaczęto im płacić w walucie sowieckiej, co zredukowało ich wynagrodzenie z 200—300 dolarów do 5-ch i 5-u. Zaczął się wobec tego gwałtowny odpływ tej kategorji cudzoziemców. Opowiadają oni, że warunki, w jakich pracować musi robotnik sowiecki, są niezwykle ciężkie. Jakiś czas wierzono tam pod wpływem agitacji, że „piatiletka" poprawi sytuację, lecz sprowadziła ona tylko dalsze pogorszenie, zarówno na wsi jak i w miastach. Na tem tle powstało powszechne zniechęcenie. Pierwszym objawem była ucieczka z fabryk, t. zw. „płynność pracy", uniemożliwiająca specjalizację i obniżająca poziom produkcji. Jako dalszy skutek tego zniechęcenia jest tak często wymieniany w pismach sowieckich „oportunizm", który jest w istocie niczem innem, jak niechęcią do dalszych ofiar na rzecz „przebudowy socjalistycznej" i niechęcią do zwalczania mnożącego się oporu przeciwko ustrojowi sowieckiemu.

Zaradzić temu stanowi rzeczy ma nowy dekret centralnych władz sowietów, datowany 10 bm., nakazujący przeprowadzić „czystkę" w szeregach partji komunistycznej i narazie przerwać przyjmowanie kandydatów na członków partji.

Tą drogą ma być podniesiony duch partji, o którym się pisze, że jest on „nie na wysokości". Czy środek ten okaże się skuteczny, czy nie zwiększy on poprostu liczby niezadowolonych, pokaże przyszłość najbliższa.

„Bnaj-Brit".

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi o uroczystości, jaka się odbyła w niedzielę, w warszawskim „Bnaj-Brit" z racji 10-lecia istnienia „Bnaj-Brit" w stolicy. Zgromadziły się przedstawiciele z Warszawy, Łodzi, Lwowa i Katowic. Przemawiali prezes warszawskiego „Bnaj-Brit", Maurycy Mayzel, prof. Bałaban i rabin prof. Schorr. Na uroczystości obecny był prof. Brodecki, członek egzekutywy agencji żydowskiej, były prezes londyńskiego „Bnaj-Brit" i — jak pisze „Nasz Przegląd" — „dotychczasowy członek tego bractwa".

Jak wiadomo, „Bnaj-Brit" stanowi główną lożę masonerji żydowskiej i ważne ogniwo w organizacji masonerji ogólnej.

Z ruchu wydawniczego.

CASIMIR SMOGORZEWSKI: LA POMERANIE POLONAISE; 40 map. w czem 5 kolorowych i 40 ilustracyj poza tekstem: 462 strony in 8-0: Paris Societe-Francaise de Liberairie“ Gebethner et Wolff, 1932. Cena 16 zł.

P. Kazimierz Smogorzewski od szeregu lat z wielkim pożytkiem pracuje na polu szerzenia wiedzy o Polsce zagranicą. O żywotnej sprawie dostępu Polski do morza. poza licznemi bardzo artykułami w prasie codziennej francuskiej, ogłosił już drukiem cztery większe prace. Stale swój temat pogłębiając i formę wykładu doskonaląc wydał właśnie o Pomorzu dzieło, które bez przesady można nazwać monumentalnem.

Pogląd polski na sprawy związane z naszym dostępem do morza ujął zwięźle na wstępie w dwunastu punktach, z których każdy potem w osobnym rozwija rozdziale. Wykazuje więc prawa historyczne Polski do Pomorza; udowadnia jak rozwój sprawy polskiej czasu wojny zmusił mocarstwa sprzymierzone do wypowiedzenia się w przedmiocie dostępu do morza, opowiada w rewelacyjnym rozdziale dzieje sprawy Pomorza na Konferencji Pokojowej; uwypukla należycie nasze argumenty etnograficzne; w sposób bardzo oryginalny zbija niemieckie argumenty geo-polityczne; podkreśla, że gospodarcza odbudowa Polski niemożliwa byłaby bez wolnego i pewnego dostępu do morza; maluje obraz stosunków polsko - gdańskich, oraz rozwój Gdańska w ramach polskiego obszaru celnego; charakteryzuje doniosłość budowy Gdyni; zaznacza, że Państwo Polskie ani Gdańskowi, ani Gdyni prawa do monopolu w handlu zagranicznym nie przyznaje; wyjaśnia. jaka jest polityka Polski w związku zorganizowaniem zaplecza naszych portów; zwycięsko zbija argumenty propagandy niemieckiej dotyczące tranzytu niemieckiego przez Pomorze a wreszcie rozprawia się z tezą. że jeżeli położenie gospodarcze Prus Wschodnich jest trudne, to z winy powrotu Pomorza na łono macierzy.

Zamyka autor książkę konkluzją wykazującą, iż o żadnej rewizji terytorjalnej na Pomorzu nie może być mowy gdyż: 1) Prawo i sprawiedliwość są po stronie Polski; 2) Mimo pewnych pozorów, Niemcy są w swej egoistycznej rewindykacji odosobnione; 3) Wszelka zmiana polsko-niemieckiego statu quo granicznego osłabiłaby tylko pokój europejski niczego nic załatwiając; 4) Zmiana granic europejskich na podstawie artykułu 19 Paktu Ligi Narodów jest niemożliwa; 5) Naród polski jednomyślnie się przeciwstawi wszelkiemu zamachowi na całość swego terytorjum.

Książka pisana jest świetną francuszczyzną. Autor jest dobrym djalektykiem, a jego styl jest zwarty i jasny. Mimo swych rozmiarów, La Pameranie Polonaise jest dziełem przejrzystem, albowiem p. Smogorzewski umiejętnie rozłożył olbrzymi materjał jakim rozporządzał. Nowa praca p. Smogorzewskiego jest lekturą zajmującą i dla niespecjalistów. Stawia go ta książka w rzędzie wybitnych pisarzy politycznych polskich i francuskich, a Polsce wielkie odda usługi.

Nowy tom trylogji Struga.

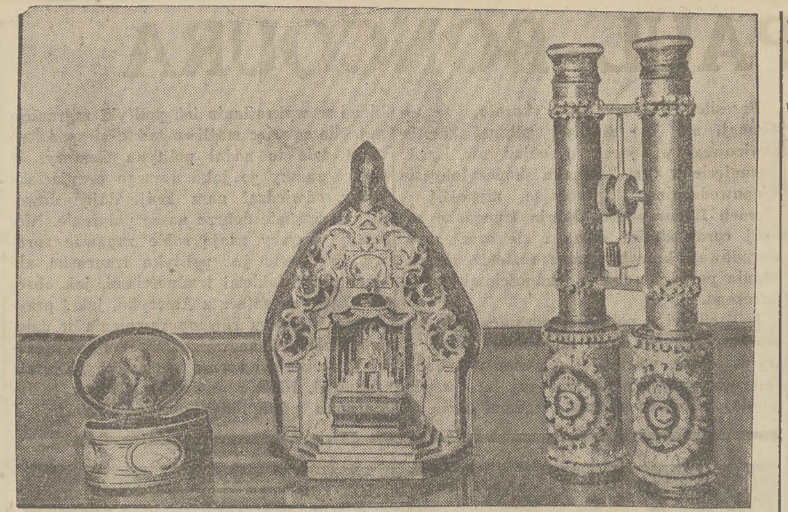
Dopiero przy czytaniu drugiego tomu „Żółtego Krzyża“ (ukazał się niedawno nakładem Gebethnera i Wolffa pod tytułem „Bogowie Germanji“) czytelnik zdaje sobie sprawę, na jak potężną miarę zostało zakrojone to dzieło, takie ogromne i wielorakie ogarnia zagadnienia, jak urasta w jedyną naprawdę epopeję wojny światowej, jakkolwiek niewiele miejsca poświęca walkom frontowym. Ale wojna jako żywioł niszczycielski, rozpętany przez ludzi, lecz przerastający ich z dnia na dzień bardziej nieokiełznany i nienasycony wyłania się w całej swej groźnej prawdzie z mistrzowskich opisów życia „tyłów“, kombinacyj szpiegowskich, pracy sztabów, nastrojów ulicy, z opisu postępującego rozkładu i niemocy człowieka.

Z drugiej strony prawda o człowieku przemawia namiętnie i mądrze z losów poszczególnych bohaterów trylogji, które się coraz bardziej wikłają, nie tracąc bynajmniej przejrzystości. W „Bogach Germanji“ wszystkie momenty katastrofy narastają i dojrzewają do rozwiązania. Ogólnikowe te stwierdzenia są oczywiście tylko namiastką obszerniejszej recenzji, tu dodajmy tylko że tom drugi nietylko nie osłabia, ale owszem ogromnie wzmaga zaciekawienie czytelnika.

Nowa książka K. Wierzyńskiego.

Zapowiadane oddawna „Granice Świata“ K. Wierzyńskiego już się ukazały nakładem Gebethnera i Wolffa. Jako debjut prozatorski jest to chyba książka jedyna w swoim rodzaju: ta pierwsza proza jest nietylko już dojrzała, oszczędna w słowie i bogata w ekspresję, opanowana i nawskroś męska, posłuszna intencji i myśli autora, a zarazem porywająca ją za sobą, ale nadomiar, we wspaniale patetycznym skrócie, sięga ona dna odwiecznych zagadnień, przenika głębie duszy ludzkiej i obdartą ze wszystkich osłonek ukazuje ją w całem okrucieństwie, w całej nędzy i bohaterstwie.

Jest to proza niewątpliwie okrutna. Pomimo jej całej oryginalności, unosi się nad nią duch Conrada. Opowiadanie o chorym uciekinierze z niewoli, odpędzanym przez podobnych mu pechowców, zaszczutym, idącym naprzeciw śmierci; „Patrol“ — zimna opowieść, która w trzeźwym skrócie więcej mówi o okrucieństwie wojny, niż wszystkie tomy t. zw. literatury wojennej; otchłanie historji i sadyzmu „Wyroku śmierci“: historja miłosna „Tarniny“ z jej czarująca i niepokojaca melancholja rezygnacji.



W Berlinie odbyła się licytacja drogocennych kosztowności carskich. Na licytację wystawiły je sowiety.

Niespodzianka gwiazdkowa
dla miłośników książki.

Miłośnicy książki w stolicy cieszą się od jakichś dwu lat w okresie gwiazdki specjalnym przywilejem: możnością nabycia w niektórych księgarniach książki, zapoatrzonej własnoręcznym podpisem autora. Książka, ten najodpowiedniejszy dla każdego i najwytworniejszy podarunek, nabiera przez to szczególnej ceny.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym roku szereg znakomitych autorów, a mianowicie: Berent, Choynowski, Goetel, Kleszczyński, Kossowski, Makuszyński, Nowakowski, Grzymała-Siedlecki, Strug i Wierzyński, zgodzili się na rozszerzenie tego przywileju na cały kraj i zacieśnienie przez to sympatycznego kontaktu ze swoimi czytelnikami, mieszkającymi poza Warszawą. Wystarczy w okresie od 10 do 31 grudnia rb. wypełnić zamówienie, którego dostarczy każda księgarnia i wysłać, lub wręczyć go tej księgarni, w której się zwykle czyni zakupy. aby w ciągu kilku dni otrzymać za jej pośrednictwem żądaną książkę z fotografją i własnoręcznym podpisem autora po normalnej katalogowej cenie. Prospektu z formularzami zamówień dostarcza każda księgarnia bezpłatnie.

Jest to jedyna w swoim rodzaju i krótkotrwała sposobność, z której powinni skorzystać wszyscy, żądając w księkarniach prospektów dla siebie, swoich krewnych i znajomych. Książka z podpisem i fotografją autora pozostanie cenną i miłą pamiątką tak dla dziecka, jak i dla dorosłego.

Rozstrzygnięcie konkursu
za wystawienie dzieł Wyspiańskiego.

P. minister wyznań rel. i oświecenia publicznego na wniosek komisji sędziowskiej, która w składzie pp. Stanisława Stanisławskiego, Juljana Wołoszynowskiego i Romana Zrębowicza objechała całą Polskę i była obecna na wszystkich przedstawieniach sztuk Wyspiańskiego, podpadających pod zasady kankursu przyznał pierwszą w dziale reżyserskim nagrodę w wysokości 2000 zł. p. Ludwikowi Solskiemu za doskonałe w ramach tradycjonalistycznego ujęcia reżyserji „Wesela“ w Teatrze Narodowym w Warszawie, oraz wyróżnienie pp. Januszowi Strachockiemu (Teatr Wielki Lwów) i Mieczysławowi Szpakiewiczowi (Wilno).

W dziale dekoratorskim nagrodę w wysokości 2000 zł. p. Andrzejowi Pronaszce (Teatr Wielki Lwów), oraz wyróżnienie pp. Feliksowi Krassowskiemu (Teatr Polski Bydgoszcz) i Wiesławowi Makojnikowi (Teatr na Pohulance Wilno). W dziale aktorskim nagrodę w wysokości 2.000 zł. p. Juljanowi Osterwie za głęboko przemyślaną i świetnie odtworzoną rolę Konrada w „Wyzwoleniu“ w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. Oprócz nagrody p. minister w dziale aktorskim przyznał 7 wyróżnień a to pp. Stefanowi Jaraczowi (teatr „Ateneum“ — Warszawa), Jerzemu Leszczyńskiemu (teatr Narodowy — Warszawa), Barbarze Ludwiżance (Teatr Słowackiego w Krakowie), Alfredowi Szymańskiemu (teatr na Pohulance, Wilno), Józefowi Węgrzynowi (teatr Narodowy — Warszawa), Wandzie Zbierzowskiej za prawdziwość uczucia i bezpośredniość ekspresji dramatycznej (Jewdoch „Sędziowie“, Teatr Polski w Toruniu), oraz Zbigniewowi Ziembińskiemu (teatr Narodowy w Warszawie). P. W. Zbierzowska swego czasu była artystką teatru sosnowieckiego.

Niezależnie od nagród i wyróżnień indywidualnych przyznał p. minister wyróżnienie teatrowi w Częstochowie, i Teatrowi w Łucku za owocną w trudnych warunkach pracę kulturalną.

Przyznane nagrody wręczy p minister osobiście laureatom w najbliższych dniach.

Odwiedziny w szpitalu
Pawła Verlaine'a.

Jednym z najgenjalniejszych poetów francuskich jest Paweł Varlaine, zmarły w roku 1895. Był to nałogowy pijak, a ponadto cierpiał na kilka chorób. Mimo tej ruiny fizycznej moralnej pozostawił kilka arcydzieł. Zmarł w zupełnej nędzy. W ciągu ostatnich czterech lat życia prawie stale przebywał w którymś ze szpitali paryskich. W szpitalu odwiedzali poetę liczni przyjaciele, najtęższi w owe czasy pisarze francuscy. Niedługo odwiedzanie w szpitalu chorego poety należało do dobrego tonu. Jednego dnia pewna bogata Amerykanka przyniosła Verlaine'owi wspaniałe orchideje. Nie było nigdzie wazonu, wobec tego Verlaine wyjął z pod łóżka nocnik, napełnił go wodą i wstawił kwiaty...

Opuszczenie szpitala było zwykle połączone z poważnemi przeszkodami. Verlaine'owi brakowało zawsze ubrania: często powracał do szpitala wczesną jesienią, opuszczał „schronisko“ w zimie nie miał więc w czem wyjść. Raz towarzysze szpitalni sprawili mu wspólnym kosztem palto zimowe, podbite futrem i wspaniały kapelusz. Verlaine był zachwycony. Opuściwszy szpital pośpieszył zaraz do fotografa. Ale już nazajutrz palto i kapelusz powędrowały do handlarza: Verlaine potrzebował, jak zawsze, pieniędzy na trunki.

KĄCIK DLA PAŃ



Ostatnj krzyk mody: Suknia wieczorowa.

Trochę fantazji.

Nigdy jeszcze moda nie dawała takiego pola do popisu fantazji i indywidualizmu. Kobieta, która nie wybiera ściśle według żurnalu, albo nie zdaje się ślepo na gust krawcowej, może tanim kosztem zmieniać wygląd toalety, jak jaszczurka zmienia skórę. Oczywiście, często gust krawcowej bywa lepszy od gustu klijentki, więc często pomysły bywają kosztowne. Tymczasem...

Tymczasem — z jednej sukni wieczorowej, jeśli jest ciemna, można mieć bardzo dużo pociechy i przechodzić w niej cały karnawał, nie wzbudzając politowania przyjaciółek. Przypuśćmy, że mamy czarną, jedwabną suknię bez rękawów. Prawie każda z nas ma taką mundurową suknię „na różne okazje“. Dawniej miało się na niej bolerko z rękawami, teraz bolerka tego samego koloru wyszły z mody i trzeba je zastąpić czem innem. Otóż sprawiamy do niej przedewszystkiem dwie kloszowe pelerynki, wiązane pod szyją, które można na różne sposoby zarzucać i drapować: czasem odsłaniają one jedno ramię, czasem oba, z końcami puszczonemi swobodnie z przodu, albo zetkniętemi za pasek. Jedna pelerynka może być czarna, druga kolorowa, zależnie od gustu i potrzeby. Jeśli jest czarna, to może być także z koronki, ażur zawsze ładnie wygląda i jest modny.

Modne są do sukien wieczorowych mufeczki z nastroszonych falbanek, które służą jednocześnie jako torebki wieczorowe. Jest tam tyle tylko miejsca, aby schować mikroskopijną chusteczkę i puderniczkę. Nie jest to praktyczne, ale czasem ładne i dodaje toalecie wdzięku. Do mufeczki takiej przypina się często bukiecik kwiatów, starających się jaknajwierniej naśladować naturalne. Wogóle minął już czas stylizowanych kwiatów. Dzisiaj największą zaletą kwiatów jest, jeśli się o nim powie: zupełnie, jak żywy! A przypina się je prawie do każdej sukni wieczorowej: na ramieniu, przy pasku, przy dekolcie.

Zamiast kwiatów nosi się także pióra, różniące się od noszonych w ubiegłych sezonach. Płaskie strusie pióra są niemodne, pęki mieniących się piór kogucich, bażancich, wreszcie strusie postrzępione, krótkie, w rodzaju tych boa, które nosiły nasze babki — oto, co jest modne. Boa, wprowadzone w modę przez Marlenę Dietrich, zabłysły na chwilę na horyzoncie i znikły. Nie utrzymały się: wyglądały jeszcze zbyt staroświecko A staroświeczyzna, moda przedwczorajsza, jest zawsze srogo potępiana przez kobiety. Trzeba o niej zapomnieć, aby stała się nowością.

Anita.

REKORD LEKKIEJ WAGI.

Rekord lekkiej wagi zdobyła sieć pajęcza. Jak obliczyli przyrodnicy, pająk zużywa na uprzędzanie swej siatki 6.396 metrów nitki. Zważono tę ilość nici pajęczej i przekonano się, że waży ona dokładnie 6 centygramów i 4, 6 miligrama. Najcieńszy włos ludzki jest ciężkim powrozem wobec pajęczej nici.

Wersalczykom

Z „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Przed tygodniem „Expres Zagłębia" wpuścił na swe szpalty p. Lassotę, nauczyciela gimnazjum, z artykułem „Legjon młodych maszeruje". Nie mając wiele do powiedzenia o tym marszu. czepił się p. Lassota osobiście red. Opioły i inż. A. Michaela.

W odpowiedzi na to zabrał głos p. Michael w „Kurjerze Zachodnim" w artykule „Naodlew". Zdawało się nam, że p. Lassota zrozumie niewłaściwość ataków osobistych i przeniesie dyskusję na temat zasadniczy. Ale niestety, ukazał się drugi artykuł p. t. „Nie naodlew, ale faktami", poświęcony całkowicie osobistym sprawom p. M. Nie może się dziwić zatem ani p. Lassota ani „Expres Zagłębia", że na zaczepki osobiste otrzymał odpowiedź również natury osobistej.

Naszą uwagę zwraca jednak dziwna wrażliwość „Expresu". Otóż „Expres", zrobił się naraz wersalczykiem i zatęsknił za wytwornym stylem — o różach, o kwiatkach chciałby pisać biedactwo...

Natomiast „Expres Zagłębia" milczy, gdy wytknięta została w artykułach p. Lassoty oczywista nieprawda.

P. Lassota pierwszy zaczął walkę osobistą, więc powinien się liczyć z konsekwencjami i jeżeli te konsekwencje naraziły na szwank jego godność nauczycielską. to powinien za to mieć żal wyłącznie do samego siebie, albo raczej do tych. którzy go uwikłali w tę całą awanture.

Bo my sobie zdajemy sprawę z tego, że p. Lassota **padł ofiarą nieuczciwości innych**, którzy kazali mu posługiwać się **moralnym dorobkiem „Expresu"** — i dlatego rozumiemy, że obronę p. Lassoty musiał podjąć stary filut „Expres Zagłębia".

Więc cała pretensja o niedelikatność w wyrażeniach. Ale pomówmy krótko: czy z wami można inaczej? Przecież w walce z wami, co się oszustwem posługujecie. nawet stajenne metody są zbyt salonowe. A któż to zachwycał się Brześciem, kto natchnienie każe czerpać z „Dna oka"? Jesteście zwolennikami bata. więc batem was chłostać trzeba.

ICH METODY.

Wczorajszy „Expres" zamieścił list jakoby p. Klementyny Rawskiej. W liście tym napisano, że p. R. otrzymała list z „Kurjera Zachodniego", zapraszający ją do prenumeraty. Stwierdzamy z całą stanowczością, że do p. Rawskiej listu takiego nie wysyłaliśmy, natomiast otrzymaliśmy od niej pismo treści następującej:

Do Szanownego Pana Redaktora
„Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

We wczorajszym numerze „Expresu Zagłębia" został zamieszczony list, podpisany mojem imieniem i nazwiskiem. List ten zawiera krytykę wystąpienia p. Michaela i obawę o zdrowie moralnie jakoby mego syna. Otóż oświadczam, że cały ten, list jest mistyfikacją i ja nic z nim nie mam wspólnego. Niepytana nie wtrącałabym się do polemiki prasowej, ale gdyby mnie kto zapytał, to odpowiedziałabym, że się całkowicie godzę ze stanowiskiem „Kurjera Zachodniego". Jeżeli zaś chodzi o syna, to, gdybym udawała troskliwą matkę, to przecież miałabym tyle zdrowego rozsądku, aby nie przytaczać w liście rzeczy, które uważałabym za niewłaściwe.

Niestety, nie tylko nie mogę udawać zbytniej troskliwości o syna, ale wogóle nie mogłabym występować jako matka, gdyż nawet to jest łgarstwem „Expresu", że mam syna i to na dobitek dorastającego.

Jestem w takim wieku i w takiej sytuacji, że wrazie powtarzania podobnych bredni będę zmuszona „Expres" pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Klementyna Rawska.

Sosnowiec, 20.12-32 r.

Popierajcie L. O. P. P.

Co dostaną na gwiazdkę?



Oczy dzieci są jasne i wiecznie spragnione
Zgadywania tajemnic gwiazd, zwierząt i ludzi,
Lecz nim życie im zerwie złotych snów zasłonę
I nim zdoła promienny blask oczu ostudzić
Nim im buzie rumiane po latach pobledną,
Gdy z pałaców dzieciństwa wybiegną za bramy,
Niechaj strapień nie mają więcej nad to jedno:
Co dostaną w wigilję na gwiazdkę od mamy.

(Ć.).

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Sroda

Dziś Tomasza
Jutro Zenona
Wschód słońca 7 m. 43.
Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Próba miłości.
PALACE: Maciste — król cyrku.
EDEN: Obcym całować wolno.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Zabójstwo o świcie.
ŚWIATOWID: Zabójstwo o północy.

DĄBROWA

WANDA: Pat i Patachon w konkurach. — O wolność ludów.
ARS: Idjota.

ZAWIERCIE

STELLA: Klątwa rodu mandarynów.

× **LOPP. W BĘDZINIE.** W niedzielę dn. 18 bm. staraniem koła instruktorów L. O. P. P. odbył się poranek z „obrony przeciwgazowej", na którym została wygłoszona prelekcja z obrony OPLG. Poranek odbył się przy szczelnie wypełnionej sali kina „Światowid". Z licznego udziału publiczności można wnosić, że zrozumienie społeczeństwa co do prac LOPP. wzrasta coraz więcej.

× **STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO PARAFJI NOWY SIELEC** prosi wszystkie panie o łaskawe składanie darów na wigilję dla biednych na plebanji w piątek popołudniu.

× **LOPP. W SOSNOWCU.** W dniu 29 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu komitetu okręgowego LOPP. w Sosnowcu przy ul. Gen. Bema 4 walne zgromadzenie programowo - budżetowe delegatów LOPP. Zagłębia Dąbr. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego i sekretarza, uchwalenie budżetu na 1933 r., uchwalenie programu prac na 1933 r., wolne wnioski, o ile zostaną zgłoszone do komitetu przynajmniej na 7 dni przed zebraniem.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę ostatnie widowisko przed świętami. Ceny miejsc: loże i parter po 1.29 zł. balkon po 59 gr. galerja po 40 gr. Dana będzie miła i wesoła farsa Pawła Franka p. t. **„MILJONY I MIŁOŚĆ"** z pp. Szczęsną, Orlińskim Opolskim, Tańskim i Wojteckim w rolach głównych. Farsa ta. dzięki niezwykłym walorom literackim, jak i scenicznym, zdobyła ogromny sukces artystyczny. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Od czwartku 22 do soboty 24 bm. — teatr nieczynny.

W niedzielę 25 bm. popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15, po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. — **„WESOŁA SPÓŁKA"**, farsa w 3 aktach Nancy'a i Armonta.

Teatr Polski w Katowicach

„GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI".

W poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 16 i o godz. 20 premjera „Gdy się Chrystus Rodzi" widowiska jasełkowego w 4 obrazach z interlodjami kukłowemi Emila Zegadłowicza. Nie mówiąc już o doskonałym układzie jasełek, które cechują przemiłe, melodyjne kolendy i doskonała instrumentacja w opracowaniu Bończy-Tomaszewskiego — duszą tego utworu będzie wyjątkowo dobrze wybrany zespół artystów i subtelna w odcieniach reżyserja, p. Zbyszewskiego.

W przygotowaniu również brawurowa komedja karnawałowa Krzywoszewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa" w reżyserji p. Brylińskiego.

Środa 21 b.m. — „Madomoiselle".
Czwartek 22 b.m. — „Omal nie noc poślubna".

× **ZNAMIENNY LIST.** Otrzymujemy następujące pismo: Do Redakcji „Kurjer Zachodni". Szanowny Panie Redaktorze! Przyznaję się szczerze, że nie należałem i nie należę do politycznych zwolenników obozu narodowego, ale jako stary zagłębiak godzę się z „Kurjerem Zachodnim", który piętnuje różnych spekulantów, co chcą robić interesy na naszej ideologji legjonowej. Jeżeli mają się uzdrowić stosunki w Polsce, to trzeba przedewszystkiem walczyć z naleciałościami, co kompromitują nasz obóz. „Kurjer Zachodni", tępiąc pasorzyty sanacyjne, daje naszej czystej idei legjonowej dużą usługę. Z powyższych względów proszę o zaliczenie mnie do stałych prenumeratorów „Kurjera". Podpis: **To. Ba.**

S. p. dr. Zelenay.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Zmarł w Sosnowcu dr. med. śp. Józef Zelenay w wieku lat 66. Zmarły był naczelnym lekarzem Powiatowej Kasy chorych.

Szczery żal lekarzy Zagłębia towarzyszy Mu do trumny. Żal głęboki. żal nie konwencjonalny, lecz z serca płynący. Zasłużył sobie na to Zmarły w ciągu kilkunastoletniej swej działalności w Zagłębiu i jako kolega nas wszystkich i jako zwierzchnik tych lekarzy, którzy w Kasie chorych pracują. W każdej sytuacji był bowiem zacnym, kochanym i życzliwym kolegą.

Duże doświadczenie życiowe, wysoka kultura ducha, duża inteligencja, a nadewszystko szczera chęć uczciwego służenia instytucji, na czele której stał, powodowała to, że Zmarły doskonale potrafił godzić interesy Kasy chorych z interesem stanu lekarskiego. Dlatego też tyle lat wspólnej pracy na tak trudnym i niewdzięcznym terenie, jakim jest Kasa chorych, złączyło węzłami serdecznej przyjaźni lekarzy kasowych z ich Lekarzem Naczelnym. Niestety, w ostatnich latach choroba utrudniała Mu niezmiernie pracę w okresie, kiedy tempo organizacji lecznictwa niezmiernie wzmogło się.

Śmierć Jego nie zaskoczyła nas niespodziewanie; od dłuższego czasu orjentowaliśmy się w tem, że musi opuścić nasze szeregi. I nadszedł dzień, kiedy szykujemy się do oddania mu ostatniej przysługi. Czynimy to pogrążeni w głęboką żałobę.

Dr. B. Budzyński.

Ś. p. dr. J. Zelenay urodził się i kształcił w Kijowie. Większą część pracowitego życia spędził w Rosji. Do Zagłębia przybył po przewrocie bolszewickim, gdyż jako Polak-patrjota nie był dobrze widziany.

Wciągu swego pobytu w Zagłębiu na stanowisku naczelnego lekarza Kasy chorych zaskarbił sobie ogólny szacunek.

Cześć Jego pamięci!

× **PROPAGANDA PRZECIWGRUŹLICZA W GRODŹCU.** W klubie Grodzieckiego Towarzystwa odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego „Dni przeciwgruźliczych" pod przewodnictwem dr. Karsza. Komitet podzielony został na dwie sekcje: finansową i propagandową. Zamierzenia na okres Dni przeciwgruźliczych ustalono następujące: odczyty i pogadanki w szkołach powszechnych; odczyt dla dorosłych w klubie Grodzieckiego T-wa oraz w szkole powszechnej nr. 1; urządzenie imprezy dochodowej; urządzenie bezpłatnej herbatki dla najbiedniejszych w Grodźcu, na której wygłoszona zostanie pogadanka o zwalczaniu gruźlicy; szerzenie propagandy wśród miejscowego społeczeństwa o walce z gruźlica.

× **ODCZYTY O GRUŹLICY.** W dniu 17 bm. staraniem Stow. niewiast przy Akcji kat. par. Nowy Sielec odbył się odczyt o gruźlicy w lokalu własnym przy ul. Chemicznej 12, na którym przemawiało dwóch lekarzy, a mianowicie: p. dr. Molicki — o chorobie gruźlicy, oraz p. dr Zamieński — jak leczyć gruźlicę. Zarząd Stowarzyszenia składa pp. lekarzom serdeczne „Bóg zapłać".

„Radocha" i zapałki.

OPINJA PROF. TENENBAUMA.

B. minister skarbu Matuszewski, wprowadzając na Sejm projekt nowej umowy dzierżawnej monopolu zapałczanego, zalecał przyjęcie tego projektu, traktując go, jako polepszenie dawnej umowy.

Monopol zapałczany w myśl tej nowej umowy został rozciągnięty na **drewienka i zapalniczki.** Spółka dzierżawna została zwolniona z obowiązku eksportu zapałek, wreszcie cena zapałek została uzależniona od ceny chloranu potasu, dostarczanego przez należącą do koncernu Kreugera fabrykę „Radochę". Fabryka ta, w myśl poprzedniej umowy, przechodziła po 20 latach na rzecz państwa polskiego, a w myśl nowej ma pozostać w rękach Kreugera.

Stosunki te charakteryzuje prof. Tenenbaum w swej najnowszej książce w następujący sposób:

„Spółka otrzymała w dzierżawę monopol handlowy, ten monopol może się okazać monopolem sprzedaży w Polsce zapalniczek zagranicznych bez cła) i uniemożliwić powstanie produkcji zapalniczek w Polsce".

Nadmiar choinek

A GDZIE NABYWCY?

Nie ulega wątpliwości, iż skutkiem coraz większej biedy popyt na tradycyjne choinki będzie niewielki, gdyż coraz mniej jest ludzi, mogących sobie pozwolić na ten wydatek. Tymczasem liczne rzesze bezrobotnych, chcąc zarobić na święta, zajęły się dostawą choinek i w rezultacie miasta Zagłębia są formalnie zawalone drzewkami. Takiej ilości choinek nigdy jeszcze nie było, to też skutkiem olbrzymiej podaży ceny spadły do absurdu. Wystarczy nadmienić, iż choinkę można dostać już za... 20 groszy, a ponieważ drzewka w dalszym ciągu są przywożone, jest rzeczą pewną, że wiele z nich pozostanie niesprzedanych i w rezultacie i to źródło zarobku niejednego zawiedzie.

Sprawa nielegalnego

WYDOBYWANIA WĘGLA.

W związku z notatkami w piśmie naszem w sprawie nielegalnego wydobywania węgla na terenie Zagłębia, otrzymujemy liczne listy, których autorzy nadmieniają, iż w obecnych warunkach władze powinny pozwolić na istnienie szybików, gdyż przedewszystkiem węgla tego nigdy żadna z kopalń nie będzie eksploatować, z uwagi na jego jakość, a następnie istnienie szybików dałoby pracę licznym rzeszom bezrobotnych, dzięki czemu klęska bezrobocia uległaby poważnemu zmniejszeniu na naszym terenie.

Pozornie argumenty te wydają się słuszne, przy bliższem jednak zbadaniu okazuje się, iż sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Pomijając już kwestję bezpieczeństwa, która na szybikach jest tego rodzaju, iż wszystko polega na opatrzności Bożej, trzeba zaznaczyć, iż za wszelkie straty, powstałe na powierzchni skutkiem robót górniczych, odpowiada właściciel nadania górniczego, a więc ktoś nieuprawniony będzie kupował węgiel, a przedsiębiorstwo, posiadające koncesję, będzie płaciło za powstałe szkody. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa niszczenia przez nielegalne wydobywanie węgla prywatnych pól i łąk. W Zagłębiu, gdzie gospodarstwa są drobne i gleba kiepska, niszczenie powierzchni jest stratą bardzo dotkliwą, pozbawiającą niejednokrotnie właściciela nietylko jedynego warsztatu pracy i źródła utrzymania, lecz wręcz go rujnującego, gdyż teren taki nie nadaje się już do użytku, a nawet sprzedać go nie można.

Z przytoczonych więc względów, władze nie mogą tolerować nielegalnej eksploatacji węgla i w okresach wzmożonego kopania zarówno przedsiębiorstwa górnicze, jak i policja przeciwdziałają nielegalnemu wydobywaniu węgla przez niszczenie szybików i konfiskatę wydobytego węgla. Że odnosi to tylko częściowy skutek, świadczy fakt, iż mimo wszystko, nielegalne kopanie węgla trwa nadal, gdyż bezrobotni, zdecydowani na wszystko, chcą chociaż w ten sposób zarobić na życie.

× NA WYGODZIE NIE ZAWSZE WYGODNIE. Niemiła przygoda spotkała dozorcę kopalni Modrzejów p. Rokitę, kiedy bowiem czekał na autobus na przystanku Wygoda pod Niwką, podeszło do niego 3 osobników, z których jeden zatkał mu usta ręką, a dwaj pozostali zdjęli mu futro, marynarkę, następnie zegarek i portmonetkę, poczem, korzystając z ciemności, zniknęli w niewiadomym kierunku.

× PRZYWIEZIENIE MORDERCY DO SOSNOWCA. Aresztowany przez policję chrzanowską drugi morderca śp. Łudzika i Miglusa, Wojciech Knapik został przywieziony pod silną eskortą z Chrzanowa do Sosnowca i doprowadzony do wydziału śledczego, gdzie prowadzone jest śledztwo. Po ukończeniu dochodzenia obaj bandyci osadzeni zostaną w więzieniu, gdzie będą oczekiwać na rozprawę doraźną, która odbędzie się wkrótce w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

× O 5575 ZŁOTYCH. Wczoraj w Sądzie okręgowym w wydziale II karnym była wyznaczona rozprawa przeciwko Zbigniewowi Godlewskiemu, b. administratorowi dóbr Minoga w powiecie Olkuskim, który w 1930 roku był podejrzany i aresztowany o zabójstwo rządcy W. Sieciekiego. Obecnie Godlewski został oskarżony o defraudację 5.575 złotych na szkodę właściciela majątku Minoga, Skarbek-Borowskiego. Wobec niestawienia się oskarżonego na rozprawę, proces został odroczony.

Do Pań Bridgs'istek

i Panów Bridge'istów.

Zapowiedziany wielki szlem jest rzadkością w świecie bridgeowym, ale za to dający wielką satysfakcję grającym, gdy wyjdzie. Rzadkiem jest również, bo tylko raz od roku, odwoływanie się do społeczeństwa Towarzystwa przeciwgruźliczego w Sosnowcu o pomoc w celu dokonania zakreślonego już od czterech lat projektu wybudowania w Sosnowcu szpitala przeciwgruźliczego, którego budowa będzie rozpoczęta z wiosną przyszłego roku ,a więc za kilka miesięcy.

Obecnie w całej Polsce, od dnia 1 grudnia rb. do 10 stycznia 1933 r. odbywa się zbiórka na cel obrony ludności przed tem nieszczęściem, jakiem jest rozsiewanie gruźlicy przez osoby nawiedzone tem cierpieniem, a nie leczone i nie izolowane.

Do zupełnego wykończenia tego szpitala jeszcze brak jest pewnej niezbędnej sumy pieniędzy, niechaj przeto nasza skromna prośba znajdzie oddźwięk w Waszych uczuciach i w Waszych serduszkach, Szanowne Panie Bridge'istki i Szanowni Panowie Bridge'iści, byście zechcieli łaskawie od wygranej z każdego roberka choć z 10 proc. przeznaczyć na ten cel.

Życzymy więc powodzenia przy najwyższych stawkach i prosimy uprzejmie o składanie tych ofiar do „Kurjera Zachodniego“ dla „Komitetu przeciwgruźliczego“, lub też na konto PKO. nr. 64077, a zasłużycie sobie na głęboką wdzięczność Komitetu przeciwgruźliczego, borykającego się z wielkiemi trudnościami przy zbiórce, niezbędnej dla dokonania zapoczątkowanego, a tak bliskiego realizacji dzieła.

Uczestnicy innych gier również są proszeni o łaskawe uwzględnienie tej odezwy przy nadarzających się okazjach.

Manifestacyjny pogrzeb

ś. p. post. Łudzika i ś. p. Miglusa.

Wczoraj odbył się pogrzeb dwóch ofiar napadu bandyckiego, dokonanego w nocy z ub. piątku na sobotę, śp. posterunkowego Łudzika i śp. Miglusa. Pogrzeb miał charakter wielkiej manifestacji miejscowego społeczeństwa, które przez tłumny udział wyraziło swe uznanie dla niebezpiecznej służby naszej policji.

Oprócz parotysięcznych tłumów mieszkańców Kazimierza i okolicy udział w pogrzebie wzięły delegacje straży pożarnych, pocztowców i kolejarzy z orkiestrą kolejową. Pozatem na pogrzebie byli obecni: starosta Boxa, wiceprezes Sądu okręgowego sędzia Wolski, przedstawiciel prokuratury, inspektor Stano z komendy wojewódzkiej PP. w Kielcach, oficerowie policji z naszego powiatu z komendantem Kocuperem oraz pluton policji z Sosnowca.

Kondukt żałobny prowadzili trzej księża z księdzem proboszczem Krzyżanowskim. Zwłoki wyprowadzono z kostnicy szpitala na Niemcach do miejscowego kościoła, skąd po odprawieniu modłów żałobnych przez duchowieństwo odprowadzono je na cmentarz w Kazimierzu.

Na cmentarzu kondukt rozdzielił się, przyczem osobno pochowano zwłoki śp. post. Łudzika, a osobno w niedalekiem sąsiedztwie śp. Miglusa.

Nad grobem tragicznie zmarłego policjanta przemawiali ks. proboszcz Krzyżanowski i insp. Stano. Na grobie złożono 10 wieńców, między nimi i od komendanta wojewódzkiego PP.

Tajemnicze zniknięcie 18000 zł.

w Banku Polskim w Sosnowcu.

Wczoraj w godzinach południowych rozeszła się w Sosnowcu sensacyjna wiadomość o dokonanym jakoby zuchwałym napadzie na oddział Banku Polskiego w Sosnowcu. Mówiono początkowo o zrabowaniu 80 tys. zł., później o 100.000 zł. Wiadomość tę wyolbrzymiono w przeciągu krótkiego czasu do tego stopnia, że mówiono już o zrabowaniu setek tysięcy złotych a nawet i o ofiarach w ludziach.

Po sprawdzeniu przez nas tej wiadomości u źródła, okazało się, że została ona mocno przesadzona, bowiem napadu rabunkowego zupełnie nie było.

W rzeczywistości zaś w tym czasie miała miejsce tajemnicza kradzież 18.600 zł. urzędnikom Polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie. Sprawa ta przedstawia się następująco: W południe do Banku Polskiego przybyli dwaj urzędnicy wspomnianych zakładów: Rozen i Adamczyk, celem podjęcia 90.000 zł. oraz rozmienienia na bilon 18,600 zł., przeznaczonych na wypłatę w fabryce w dniu dzisiejszym.

18.600 zł. w banknotach 100-złotowych, związanych w dwie paczki: 10 tys. i 18 tys. zł. znajdowały się w teczce jednego z urzędników. W tej samej teczce znajdowała się pewna kwota dolarów, czeki oraz weksle.

Po przybyciu do Banku obaj urzędnicy udali się do okienka kasowego, gdzie podjęli 90.000 zł. Gdy odbierali oni pieniądze, teczki swe położyli obok siebie na parapecie okienka. Przeliczywszy pieniądze, jeden z urzędników wziął do ręki teczkę, w której znajdowały się pieniądze przeznaczone do rozmiany, chcąc włożyć do niej podjęte przed chwilą 90.000 złotych.

Zajrzawszy do teczki stwierdził brak obu paczek stuzłotówek na sumę 18.600 zł. Oczywista obaj urzędnicy podnieśli wielki alarm, naskutek czego zamknięto natychmiast drzwi Banku nie wpuszczając nikogo, ani też nie wypuszczając nikogo z banku. Jednocześnie zawiadomiono natychmiast policję.

Po przybyciu policji poddano wszystkich obecnych podówczas w Banku osobistej szczegółowej rewizji, pieniędzy jednakże nie znaleziono.

Charakterystycznem jest, że nie skradziono całej teczki, ewentualnie całej zawartości jej, tylko dwie paczki stuzłotówek, pozostawiając dolary i weksle.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia okoliczności w jakich nastąpiła tajemnicza kradzież i kto jej dokonał.

Jak się dowiadujemy dyrekcja zakładów wyznaczyła 3.000 zł. nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży.

Desperacki czyn

BEZROBOTNEGO.

W ubiegły poniedziałek o godz. 7 wieczorem za przystankiem Jęzor rzucił się pod przejeżdżający pociąg 25-letni Majewski Józef, b. robotnik kopalni Jerzy. Dochodzenie wykazało, iż Majewski popełnił rozpaczliwy czyn pod wpływem depresji duchowej, wywołanej beznadziejną sytuacją życiową. Przed kilku laty Majewski pracował na kopalni. Następnie musiał odbyć powinność wojskową, a kiedy wrócił z wojska, pracy już nie znalazł. Wszelkie starania w tym kierunku były bezskuteczne, to też bieda dawała mu się coraz więcej we znaki. Kiedy w dodatku w ubiegłą niedzielę brat, u którego mieszkał Majewski, usunął go z mieszkania, nieszczęśliwy tułał się o głodzie po okolicy i nie widząc innego wyjścia, rzucił się pod pociąg, którego koła obcięły mu głowę.

Zwłoki przewieziono do kostnicy kopalnianej w Niwce.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W ub. poniedziałek około godz. 9 wieczorem przebywająca w restauracji „Oaza“ w Dąbrowie dziewczyna lekkich obyczajów niejaka Walerja Makuch z Dąbrowy (3 Maja 24) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Karola Woźniczka w Będzinie (Plebańska 4) skradziono 312 zł. gotówką

Z mieszkania Ideli Boresztajn w Będzinie (Mościckiego 27) skradziono garderobę, bieliznę i 20 skórek fokowych, łącznej wartości 1500 zł.

Z mieszkania nauczycielki p. Anny Jodłowskiej w Sosnowcu (Aleja 10) skradziono w nocy garderobę, bieliznę oraz różne przedmioty, łącznej wartości 1500 złotych.

Z mieszkania Luzera Grajcera w Sosnowcu (Wspólna 14) skradziono złoty zegarek, wartości 450 zł.

Z mieszkania Kazimierza Głąba w Sosnowcu (Dekerta 6) skradziono garderobę, wartości 369 zł.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA WIGILJĘ DLA BIEDNYCH: (Do uznania Ks. Raczyńskiego) Lekarze Szpitala Sieleckiego, zamiast kwiatów na grób ś. p. Dr. med. Józefa Zelenava zł. 60 (sześćdziesiąt).

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (PAR. SOSN.): Dr. Falińscy zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dr. J. Zelenaya zł. 10 (dziesięć).

NA BUDOWĘ SZPITALA DLA GRUŹLIKÓW: Dr. Falińscy, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dr. J. Zelenaya zł. 10 (dziesięć). Pewne Kółko Łowieckie składa zł. 5.50 (pięć zł. 50 gr.)

DO UZNANIA KS. RACZYŃSKIEGO: Al. Wilnerowie zamiast wieńca na grób ś. p. D-ra Zelenaya zł. 20 (dwadzieścia).

Nasz dział radjowy.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Dnia 22 bm. o godz. 20 w wieczornym koncercie jako solistka wystąpi Marja Kaupe, młoda, obdarzona dźwięcznym głosem śpiewaczka. W programie — kilka aryj z popularnych operetek, oraz piosenki, pozatem szereg wesołych i nastrojowych utworów orkiestrowych.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 21 GRUDNIA 1932 ROKU.

11.50 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat państw. Instytutu eksportowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Intermezzo muzyczne — 15.35 Program dla dzieci: a) „Tomcio Sennicki — opowiadanie St. Beylinówny, b) „Baśń o choince“ — pióra Jadwigi Chrząszczewskiej — 16.00 Muzyka lekka — 16.40 Odczyt pt.: „Podstawowe cechy wojska“ — wygł. red. Jan Ignacy Targ — 17.00 Odczyt dla nauczycieli w szkołach ogólnokształcących — 17.20 Intermezzo muzyczne — 17.40 „Zagadnienie skrócenia czasu pracy na terenie międzynarodowym“ — wygł. p. S. Hoszowski — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Kamila Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“ — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.30 Feljeton literacki pt.: „Domyślne serce księżniczki Czartoryskiej“ — djalog p. Marji Kuncewiczowej z p. Wandą Melcer-Sztekkerową — 20.00 Audycja pt.: „Tenor, sława i kres“ (o Caruso)) — wygł. p. Witold Hulewicz — 20.30 Muzyka lekka — 21.00 Wiadomości sportowe — 21.10 Koncert kameralny — 22.00 „Na widnokręgu“ — 22.20 Intermezzo muzyczne — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Sławny skrzypek - wirtuoz Bronisław Huberman w czasie gry. Huberman ukończył 50-ty rok życia 19 b.m.

Kronika Olkuska.

× W SPRAWIE CEN PRĄDU. Chcąc udostępnić szerszej publiczności miasta Olkusza użytkowanie prądu elektrycznego nietylko do celów oświetleniowych, ale i do celów gospodarczych, Magistrat m. Olkusza postanowił odstąpić od cen sztywnych za prąd (obecnie 75 gr. za kilowatgodzinę) i zastąpić je cenami elastycznemi, tj. zastosować taryfę blokową. Wytycznemi tej taryfy są: wyznaczenie norm miesięcznych zużycia prądu dla abonentów po cenach nieco niższych od obecnych ,a za ilości zużytego prądu poza normą, zostosowanie cen w wysokości 40 gr., a nawet 25 gr. za kilowatgodzinę, o ile zużycie prądu pójdzie dalej poza normę. Taryfa taka udostępni prąd dla oświetlenia wystaw sklepowych, tak biednie wyglądających w naszem mieście, umożliwi stosowanie garnków, żelazek i różnych grzałek elektrycznych, a co najważniejsze, wyruguje ostatecznie naftę, która kalkuluje się około 3 razy drożej od prądu elektrycznego przy oświetleniu mieszkań.

A zatem miasto Olkusz wyzwoli się z hamulca w dążeniu do korzystania z dobrodziejstw zdobyczy kulturalnej, jakim jest energja elektryczna przy swej istotnej taniości dla każdego przystępnej i w dzisiejszych czasach już dla każdego niezbędnej.

× GMINA KROCZYCE BEZ RADY GMINNEJ. Z Kroczyc otrzymujemy następujące pismo: Dnia 17 sierpnia rb. w obecności zastępcy starosty olkuskiego p. Trznadla i inspektora samorządowego p. Martyniaka odbyły się w Kroczycach wybory do Rady gminnej. Wybory te odbyły się w jak najlepszym porządku i w myśl wymaganych przepisów wyborczych, co stwierdził na miejscu i ogłosił wyborcom zastępca starosty p. Trznadel. Od czasu wyborów upłynęło już zgórą cztery miesiące ,a Rada dotąd nie jest zwoływana, mimo, że jest bardzo wiele i ważnych spraw do załatwienia. Dodać należy, że wybory te już przed trzema miesiącami zatwierdzone zostały przez starostwo i województwo, ciekawe zatem jest to, dlaczego starostwo olkuskie nie daje polecenia urzędowi gminnemu w celu zwołania Rady i wprowadzenie tej w urzędowanie. Ciekawi jesteśmy, kto będzie uchwalał budżet gminy i jak na tem wyjdzie gospodarka gminna — w krótkim czasie zobaczymy.

Gminniak.

× SODALICJA MARJAŃSKA powtórzy sztuczkę pt. „Panie, gdzie jesteś?" jutro w środę w Domu robotniczym o godz. 3.30 popoł. Jak już pisaliśmy, sztuczkę tę odegrają uczenice gimnazjum żeńskiego w Olkuszu, przyczem dochód przeznacza się na kupno odzieży dla najbiedniejszej dziatwy.

× INSPEKCJA DRUŻYN HARCERSKICH. W ub. niedzielę odbyła się inspekcja drużyn harcerskich w Olkuszu przez komendanta harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego, harcmistrza Korka. Po wizytacji w Olkuszu p. Korek zwizytował 65 drużynę w Kluczach. W Olkuszu odbyła się jednocześnie odprawa drużynowych.

× ZE STRAŻY. Okręgowy Związek straży pożarnych w Olkuszu, organizuje obecnie na terenie powiatu Olkuskiego rejonowe odprawy przeszkoleniowe dla skarbników i sekretarzy w zakresie ich obowiązków, a to celem przygotowania członków zarządów do prowadzenia prac administracyjno - gospodarczych. Do tej pory przeszkolenia odbyły się w Wolbromiu i Żarnowcu. Zainteresowanie straży pożarnych powyższemi przeszkoleniami, jak dotąd, jest niedostateczne i źle świadczy o zarządach tych straży, które na zorganizowanie przeszkolenia nie wysłały swych skarbników i sekretarzy. Również rozpoczęły się w powiecie lustracje straży pożarnych, oraz przeszkolenia ogólne. Do obecnej chwili lustracje i przeszkolenia odbyły się w straży w Olkuszu, Wolbromiu-fabryce i Żarnowcu.

× ZASTRZELONY PRZEZ BANDYTÓW. Wczorajszej nocy we wsi Szczepanowice, gm. Jaksice, pow. Miechowskiego dokonano napadu bandyckiego, który pociągnął za sobą życie młodego człowieka, syna tamtejszego gospodarza, Pawła Bzdeli. Około godz. 12 w nocy gospodarz Piotr Bzdela usłyszał za oknami jakieś podejrzane szmery. Obudził syna Pawła i razem wyszli przed dom. Wówczas podeszło do nich dwóch osobników i zaświecili im latarkami elektrycznemi w oczy. Bzdelowie momentalnie cofnęli się do sieni, zaryglowywując za sobą drzwi. Za chwilę padł strzał rewolwerowy i kula przebiwszy drzwi, trafiła w Pawła, kładąc go trupem. Bandyci nic nie zrabowawszy, zbiegli w niewiadomym kierunku.

× KRADZIEŻ KASETKI W SZKOLE. W ubiegłą sobotę wieczorem nieznany sprawca dostał się do kancelarji szkoły rzemieślniczej w Olkuszu i skradł kasetkę żelazną przyśrubowaną do stołu. W kasetce znajdowały się różne dokumenty oraz 5 zł. gotówką. Wczoraj rano kasetkę znalezion na polach przy ul. Ogrodzienieckiej (za Olkuszem) rozbitą ze wszelkimi dowodami, jednak bez pieniędzy. W szafie otwartej tej samej kancelarji znajdowała się inna kasetka z większą gotówką, lecz złodziej jej widocznie nie zauważył.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE

o wydobyciu węgla kamiennego w Polsce

w miesiącu listopadzie 1932 r.

Ogólna liczba dni roboczych 26.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca		Srednio na dzień roboczy		
		w tonnach	%	Ogółem w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca %
1. Kopalnie województwa śląskiego	2.002,254	— 70.867	— 3,42	80.090	+ 355	+ 0.44
2. Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie	734,440	+ 27.816	+ 3,94	29.378	+ 2.200	+ 8.09
Razem	2.736.699	— 43.051	+ 1.55	109.468	+ 2.555	+ 2.38

Z B Y T:

	KOPALNIE: województwa Śląskiego	KOPALNIE: Zagłębie Dąbr.-Krakowsk.	Razem
1. na rynku krajowym	979.235	445.408	1.424.643
2. wywóz	815.928	179.533	995.463
Razem	1.795.163	624.943	2.420.106
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	168.315	95.003	263.318
Zapas węgla z początku miesiąca	1.942.887	643.013	2.585.900
na koniec miesiąca	1.966.589	656656.	2.623.245

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w tonnach i w proc.	
1. Przemysł	701.551	— 34.355	— 4.67
2. Kolej	238.738	+ 7.110	+ 3,07
3. Pozostali odbiorcy	484.354	— 37.747	— 7,53

WYWÓZ WĘGLA.

A Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	159.213	— 3.296	— 2,03
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	747.607	— 17.969	— 2,35
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	520.338	— 16.744	— 3,12
2. rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonia i Finlandja)	51.649	— 6.553	— 11,30
3. zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	113.772	+ 6.488	+ 6,05
4. rynki południowe (Włochy)	61.848	— 1.160	— 1,84
C. pozostałe rynki europejskie	53.283	+ 3.086	+ 6,15
D. rynki pozaeuropejskie	7.550	— 12.014	— 61,40
E. zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	27.810	— 2.245	— 7.47
Razem	995.463	— 32.438	— 3,26

Kronika gospodarcza.

UREGULOWANIE HANDLU ZIOŁAMI LECZNICZEMI. Onegdaj odbyła się w departamencie służby zdrowia Ministerstwa opieki społecznej konferencja w sprawie ustalenia norm, regulujących uprawę ziół leczniczych, zbieranie ich, oraz handel temi ziołami. Konferencji przewodniczył dyr. J. Adamski, udział w obradach brali przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, oraz instytucyj. W wyniku obrad uznano za wielce wskazane wydanie ustawy, normującej ochronę i zbiór dzikich roślin leczniczych, zasady standaryzacji i obrotu temi rqślinami, oraz sposoby nadzoru nad ich sprzedażą.

PRZEMYSŁ METALOWO - PRZETWÓRCZY. W listopadzie rb. przemysł metalowo-przetwórczy wszedł już w okres zimowego sezonu martwego. Ustał prawie że zupełnie napływ zamówień; fabryki przeprowadzają redukcję ruchu, zmniejszając ilość załogi lub też ograniczając pracę do paru dni w tygodniu. Fabryki śrub i nitów okręgu posiadają głównie zamówienia rządowe, umożliwiające im wykorzystanie zdolności wytwórczej zaledwie w 5—10 proc. Fabryki wyrobów blaszanych i konstrukcyj żelaznych będą musiały przystąpić w najbliższych dniach do bardzo poważnego ograniczenia ruchu. Wytwórnie okuć budowlanych, zamków itp. wykazują zmniejozenie się w najbliższych tygodniach zmniejszenie pracy do trzech dni w tygodniu. Nieco lepiej przedstawia się ruch w odlewniach żelaza oraz fabrykach armatur i wyrobów metalowych. Dobrze zajęte są walcownie metali.

AUTOSTRADA BERLIN-BAŁTYK. Niemieckie sfery gospodarcze żywo komentują projekt zbudowania autostrady z Berlina do miejscowości kąpielowych nad Bałtykiem, położonych na wyspach Usedom i Wollin, długości około 200 km. Powyższa szosa ma być wybudowana nie z funduszów, przeznaczonych na budowę dróg, lecz z opłat za przejazdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 20 grudnia.

Dewizy: Gdańsk 173,37. Holandja 358,77. Londyn 29,73 — 29,75. Nowy Jork 8.925. Paryż 34,85. Szwajcarja 172,10.

Obroty małe, tenednecja mocniejsza dla walut europejskich, zwłaszcza dla funta szterlingów. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8,94 — 8,93 i trzy czwarte. Rubel złoty: 4,64 — 4,63 i pół. Gram czystego złota — 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 212,20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,25 — 55,50 — 55,58 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,75; 4 proc poż. inwestycyjna 98,50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50; 5 proc. konwersyjna 40,00; 6 proc. poż. dolarowa 55,00—55,75—55,00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 34,75.

Akcje: Bank Polski 86,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto: I standard 700 g-l od 15,25 do 15.50 Żyto II standard 687 g-l 15,00 — 15,25. Pszenica jara czerwona, szklista 775 g-l 26.25 — 26,75. Pszenica jednolita 742 gl. 25.5z — 26,00. Pszenica zbierana 438 g-l 25,00 25,50. Owies jednolity 468 g-l 15,00 — 16,00. Owies zbierany 438 g-l 14.00 — 14.50. Jęczmień na kaszę 13,50 — 14.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 15,50 — 16,50 bez obrotów. Gryka 15,00 — 16.00. Proso 17.00 — 18,50. Groch polny z workiem 23,00 — 25,00. Groch Victoria z workiem 25,00 — 30,00. Wyka 15,50 — 16,50. Peluszka 15,00 — 16,00. Łubin niebieski 8,00 — 8.50. Rzepak zimowy 48.00 — 50,00. Siemie lniane basis 90 proc. 38,00 — 40,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110,00 — 125,00. Koniczyna biała surowa 90,00 — 120,00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 130,00 — 180,00. Ziemniaki jadalne 3,50 — 4.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 50—40 proc. 45,00 — 48,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38.00 — 45,00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25,00 27,00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 20.00 — 21,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20,00 — 21.50. Otręby pszenne szale 9,75 — 10,75. Otręby pszenne średnie 9,25 — 9,75. Otręby żytnie 8,50 — 9,50. Kuchy lniane 20,00 — 20,50. Kuchy rzepakowe 15,50 — 16,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 16.50 — 17,00.

Kronika Zawiercia.

× POSIEDZENIE SEJMIKU zawierciańskiego odbędzie się dzisiaj.

× PRACA DLA BEZROBOTNYCH. Jak się dowiadujemy, w ub. niedzielę odbyła się w Będzinie konferencja poświęcona zaradzeniu klęsce bezrobocia w Zawierciu i powiecie Zawierciańskim.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem wicemin. komunikacji inż. Gallota, który przybył do Będzina na poświęcenie klinkierni w Gródkowie. Postanowiono uruchomić roboty przy budowie okolicznych dróg, a mianowicie drogi z Myszkowa do Zawiercia i z Ciągowic do Bugaju. Nadto uruchomionych zostanie kilka okolicznych kamieniołomów, które dostarczać będą materjałów do budowy tych dróg. Poza tem szereg bezrobotnych ma znaleźć pracę w kamieniołomach państwowych w Zagnańsku, część zaś przy budowie kolei Kraków — Miechów oraz budowie fragmentu kanału, który przebiegać będzie w pobliżu Zawiercia i połączy Zagłębie przez Wisłę z Piną.

O ileby zamierzenia te zostały zrealizowane, znalazłoby pracę około 3000 bezrobotnych.

× O POMOC DLA BIEDNYCH DZIECI. Tutejszy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża wychodząc z założenia, iż żadna instytucja nie jest w stanie całkowicie usunąć panującej nędzy, apeluje do wszystkich osób, które jeszcze nie zaznały biedy, aby w imię zasad Wiary Chrystusowej i miłosierdzia bliźniego zgodziły się dożywiać najbiedniejsze dzieci. W wielu domach dzieci żywią się rozgotowanemi obierzynami od kartofli. Tym najbiedniejszym dzieciom zwłaszcza podczas zimy należy przyjść z pomocą. Chodzi o to, aby w każdym domu, gdzie cokolwiek pozostaje z obiadu zapewnić chociaż jednemu dziecku łyżkę ciepłej strawy. Czerwony Krzyż wskaże zainteresowanym adresy najbiedniejszych dzieci. Osobom, które chciałyby przyjść z pomocą w tej akcji wszelkich informacyj chętnie udzieli niezmordowana działaczka na niwie społecznej p. dyr. Z. Banachiewiczowa, prezeska PCK. Spodziewać się należy, że ta akcja humanitarna spotka się z najżyczliwszem przyjęciem wśród zawiercian.

× KOMISJA SANITARNA W T. A. Z. Wczoraj w fabryce T. A. Z. bawiła z polecenia p. starosty Konopackiego komisja sanitarna, która badała warunki, w jakich przebywają strajkujący robotnicy. Onegdajsze konferencje nie dały żadnego wyniku i robotnicy nadal przebywają w fabryce.

× TRAGEDJA INŻYNIERA. Duże wrażenie wywołała w Zawierciu eksmisja bezrobotnego inżyniera p. Kaźmierczaka, który pozostając od dłuższego czasu bez pracy, nie mógł płacić czynszu gospodarzowi p. Paluchowi, wobec czego został wyeksmitowany. Przykre wrażenie sprawiał widok żony i dzieci inż. K., znajdujących się obok wyniesionych rzeczy na ulicy Kupieckiej. Dopiero wieczorem dobrzy ludzie zaopiekowali się rodziną wyeksmitowanego, udzielając im tymczasowo dachu nad głową.

Z CAŁEJ POLSKI

PORAŻKA SANACJI W WYBORACH KOMUNALNYCH W TCZEWIE.

W niedzielę odbyły się wybory do sejmiku powiatowego w Tczewie. „Iskra“ podaje, że wynik wyborów był następujący: Na 46 mandatów N.P.R. otrzymała 10 mandatów, Stron. Narodowe 16, B. B. 12, lista kompromisowa 5, Niemcy 3 mandaty. „Kurjer Warszawski“ natomiast podaje inny podział mandatów: N.P.R. 10 mandatów. Stronnictwo Narodowe 21, sanacja 10, lista Ciszaka 1, lokatorzy 1, Niemcy 3.

ARESZTOWANIE MAJORA LOTNICTWA.

W poniedziałek żandarmerja wojskowa dokonała sensacyjnego aresztowania w Warszawie. Zatrzymany został major lotnictwa Olszański, którego doprowadzono do wojskowego sędziego śledczego, a następnie osadzono w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej. Mjr. Olszański był kierownikiem warsztatów Centralnego wyszkolenia oficerów lotników w Dęblinie. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem niedokładności w księgach rachunkowych. Mjr. Olszański został oskarżony o defraudację na bardzo znaczną sumę. Aresztowany mjr. Olszański był lubiany przez kolegów i cieszył się wśród kolegów przełożonych, a nawet podwładnych jak najlepszą opinją. To też aresztowanie go wywołało w sferach oficerskich wielkie poruszenie. Podobno mjr. Olszański, powodując się zaufaniem, miał pożyczyć rozmaitym osobom większe kwoty pieniężne, które nie stanowiły jednak jego własności. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

SCHEIBLER I GROHMAN W RUCHU.

W poniedziałek zostały uruchomione zakłady Scheiblera i Grohmana w Łodzi. Narazie uruchomiono przędzalnię, dając zatrudnienie 800 robotnikom. Druga zmiana przędzalni zacznie pracować po świętach Bożego Narodzenia, co da pracę dalszym 800 robotnikom. Pozostałe działy fabryki puszczone będą w ruch prawdopobnie wkrótce po Nowym Roku.

PALARNIA OPJUM W WARSZAWIE.

Jak donosi jedna z dzienników warszawskich, stołeczne władze bezpieczeństwa wpadły na trop doskonale zakonspirowanej spelunki, w której znajdowała się palarnia opjum. Zażywano tam wszelkiego rodzaju narkotyki, jak kokainę i morfinę. Spelunka ta znajdować się miała w mieszkaniu prywatnem w okolicy ul. Kruczej. Prowadzone są specjalne obserwacje i śledztwo. Dotychczas stwierdzono, iż w sprawę tą wmieszanych jest wiele osób ze sfer teatralnych.

ROZSTRZELANIE 462 „BIEDASZYBÓW“.

Według urzędowej statystyki, na terenie Śląska od sierpnia br. czynnych było ogółem 2.292 t. zw. „biedaszybów“, w których pracowało 11.744 bezrobotnych. W ciągu tego okresu zarejstrowano 26 śmiertelnych wypadków na „biedaszybach“. Władze, biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, grożące robotnikom, zatrudnionym w tych szybikach, podjęły od sierpnia br. bardzo energiczną walkę z nielegalną eksploatacją węgla, rozstrzeliwując ogółem od tego czasu 462 szybiki i konfiskując do grudnia włącznie 1.249 furmanek, 9 wagonów kolejowych i 6 tonn węgla, pochodzącego z „biedaszybów“.

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH.

Polski Czerwony Krzyż uruchomił w Warszawie przy ul. Krochmalnej 29 w ambulatorjum szerekowych policji specjalną przychodnię lekarską dla bezrobotnych. W przychodni tej ordynuje codziennie w godzinach od 10 do 12 i od 15 do 18 trzech lekarzy, którzy udzielają bezrobotnym bezpłatnych porad lekarskich, oraz zaopatrują w najniezbędniejsze lekarstwa. Ponadto P. C. K. projektuje zorganizowanie bezpłatnej pomocy dentystycznej dla bezrobotnych, oraz urządzenie bezpłatnych kąpieli.

Miasto, które żyje z kart do gry.

W dniach ostatnich w miasteczku Altenburg w Niemczech odbył się kongres graczy w „skata“. Ten rodzaj gry w karty jest bardzo rozpowszechniony w Niemczech i pono narodził się w Altenburgu, z czego mieszkańcy są bardzo dumni. Miasto żyje można powiedzieć wyłącznie z fabrykacji kart do gry i pomimo kryzysu interesy idą świetnie. Codziennie około 15.000 talji kart wysyła się z Altenburgu w świat. Istnieje tu również pewnego rodzaju giełda, gdzie kolekcjonerzy kart sprzedają lub wymieniają swoje zbiory. Można na tej giełdzie nabyć, często po cenach bardzo wysokich, karty pochodzące ze wszystkich krajów i ze wszystkich epok. Wspomniany kongres ściągnął do Altenburga mnóstwo graczy i kolekcjonerów, tak, że zabrakło mieszkań. Rozegrano kilka turniejów „skata“ o nagrody idące w tysiące marek. Mieszkańcy miasta nie pozdrawiają się inaczej jak „Gut Blatt“ (Dobrej Karty).

Letnisko bocianów

W KONGO.

Podczas gdy dla większości ptaków wędrownych nieznane są ich linje lotnicze, wiemy o latach powrotnych bocianów. Opuszczających nas na zimę, już pewne szczegóły. Dla bocianów, gnieżdżących się w środkowej i północnej Europie, wchodzą w rachubę dwie linje lotnicze: zachodnia wzdłuż biegu Renu, ponad Francją południową i Hiszpanją do Afryki zachodniej i południowej. Dalszej trasy lotniczej tej grupy bocianów nie udało się dotąd stwierdzić. Przypuszczać wszakże należy, że bociany te w okolicy Konga łączą się z innemi bocianami i wspólnie lecą dalej na południe. Druga linja lotnicza bocianów wiedzie wzdłuż Dunaju na wschód ponad morzem Czarnem.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

20)

Tadzik został, czego Danka nie zauważyła. Serce biło jej przyśpieszonym tętnem, w oczach kręciły się piekące łzy. Opuściła ręce na kolana i znieruchomiała w pozie bolesnego zamyślenia. Nagle dolne koło maszyny rozpędziło się, uderzając ją w kolano. Zerwała się przerażona.

— Tadzik, to ty tu jesteś? Wynoś mi się zaraz! Puść koło! Puść, mówię ci, bo dostaniesz w skórę. Och, ty niegrzeczny!

— Ciocia jest niegrzeczna, bo nie siedziała przy podwieczorku — odrzucił niefrasobliwe malec, nie przestając majstrować koło maszyny. — Pan Krzysztof pytał się o ciocię, a mamusia powiedziała, że cioci niema w domu. No, ciociu — zapiszczał przeraźliwie, nie puszczając koła — ja się chcę pobawić, a ciocia mnie drapie.

— Tadzik, puszczaj, bo popsujesz maszynę.

— Nie puszczę.

Danka straciła resztę cierpliwości. Trzepnęła malca w zaciśniętą na kole rączkę, w następstwie czego pokój napełnił się nieludzkim wrzaskiem. Chciała go uspokoić, ale rozindyczony dzieciak rzucił się na nią z piąstkami, bijąc i kopiąc. Jego ładna twarzyczka przemieniła się wyrazem prawdziwej furji, z dużych, niebieskich oczek buchnęły błyskawice.

— Mas, mas, mas! Ty cholelo! Ty cholelo! Mas! Mas! Mas!

Danka zadzwoniła na Nastkę.

— Zabierz Tadzika i zabaw go, żeby się uspokoił. — Opowiedziała jej w krótkich słowach przebieg awantury. — Ja przeszyję jeszcze raz i pójdę do Panny Marysi. Mam teraz tylko robotę ręczną. I przypilnuj, żeby Tadzik nie ruszał maszyny.

— Ty, ty, ty cholelo! — pienił się malec.

Danka przeszyła jeden ścieg, zamknęła maszynę, zabrała przybory do ręcznego szycia i wyszła. Miała ochotę przejść koło okien jadalni, lecz się rozmyśliła.

ROZDZIAŁ VII.

— Więc, panie Krzysztofie — mówiła słodko pani Barbara — będzie pan jutro w Deptakowie? Niemożliwe, żeby pan nie był.

— Zobaczę, proszę pani — odpowiedział młody człowiek.

— Jakto zobaczy pan? Aneczka tak się cieszy, że będzie pan z nią tańczył.

— Ach, panie Krzysztofie! — zawołała z teatralną kokieterją Anka, składając ręce jak do modlitwy. — Ach, panie Krzysztofie! Ja tak proszę! Ja tak bardzo proszę!.

Szarzyński stłumił uśmiech. Widział grę matki i córki i orjentował się, że Danka musi być w domu, tylko mu jej nie pokazano. Nie chciał drugi raz o nią pytać, żeby sobie nie utrudniać sytuacji, lecz ociągał się z odjazdem w jakiejś nieokreślonej nadziei, że ją zobaczy, lub dowie się, gdzie jest.

Wszedł Tadzik trzaskając drzwiami i wołając donośnym głosem:

— Ciocia Danusia nie pozwoliła mi się bawić maszyną. Głupia ciocia!

Pani Barbara i Anulka sponsowiały. Szarzyński poruszył lekko brwiami. A więc było w domu!

— Skopałem jak psa! — oznajmił z triumfem Tadzik.

Służkowa zobaczyła wyraz twarzy Szarzyńskiego i nie dopuszczając go do słowa, wpadła z krzykiem na malca:

— Ty szkaradny smarkaczu! To ty tak będziesz mówił o cioci! Czekaj, dostaniesz w skórę. Ty gałganie!

I porwawszy malca za kołnierz i za siedzenie, wyniosła go do przedpokoju, gdzie odbyła się szybka egzekucja, jak można było sądzić z odgłosów, aż za okrutna.

— Poczciwa ciocia — rzekła chytrze Anulka, nie spuszczając oczu z twarzy Szarzyńskiego. — Taka dobra dla Tadzika, opowiada mu bajeczki, a on taki niegrzeczny.

Wróciła zasapana Służkowa i usiadłszy przy gościu, rzekła:

— Serce matki musi się nieraz krwawić, ale bez bicia nie wychowa się dziecka...

— Zwłaszcza chłopczyka — dodała Anulka.

— Jabym go zbił na kwaśne jabłko — odparł szczerze Szarzyński.

D. c. n.

OGŁOSZENIA

do numeru wigilijnego K. Z., który ukaże się

w olbrzymim nakładzie

przyjmujemy tylko do piątku 23 bm. do godz. 12 w południe

8103 **Ul. PERLA 3**
Skład Apteczny A. OLĘDZKI
poleca po cenach konkurencyjnych:
Perfumy, Wody kolońskie, MYDŁA toaletowe, FARBY i LAKIERY. —

UZDROWISKA.

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW“ — Wspaniałe tereny narciarskie Hotele pensjonat Jamróza telef. 11. Gwarantuje troskliwe zaopiekowanie się gośćmi. — Przyjmuje także dzieci bez towarzystwa rodziców. 7960

ZAKOPANE — Ustup „Halszka“ pokój, utrzymanie, opał, światło. 5 6 zł. 8104

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

KRYNICA — Pensjonat „Lotos“ pod zarządem właścicielki. Komfort, kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 8235

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

MŁODE i ZDROWE
roznosicielki specjalnego artykułu poszukiwane na Czeladź. Saturn, Piaski. Grodziec, Niemce i Niwka Chodzi o osoby tam zamieszkałe. Zgłoszenia osobiste do adm. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. 8234

ENERGICZNYCH
i wymownych przedstawicieli poszukuje dla prowincji wielka fabryka — spółka akcyjna. Fachowość niepotrzebna. Pierwszeństwo mają emeryci. Stały dochód i przyszłość zapewnione Oferty sub: „Codzienna potrzeba“, Ogłoszenia Fuchsa, — Łódź. Piotrkowska 30. 8252

PANIENKA
z średniem wykształceniem poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Zaraz“. 8253

WYNAGRODZI
pomoc w uzyskaniu pracy wieczornej księgowy bilansista korespondent polski i niemiecki. Zgłoszenia — „Praca“. 8156

100 ZŁ. DAM
za pomoc w uzyskaniu pracy fizycznej robotnika. Zgłoszenia „Pomoc“. 8155

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP
sprzedam bez urządzenia i towaru od zaraz w centrum m. Sosnowca. Wiadomość w Administracji. 8239

KARCZMA
z 12 morg. ziemi własnej i 25 morg. dzierżawy w pow. Chełmińskim (Pomorze), budynki masywne z kompletnym martwym i żywym inwentarzem, zaraz na sprzedaż, ewent. do wydzierżawienia. Informacyj udzieli Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7. tylko za przesłaniem znaczka pocztowego. 8119

NA GWIAZDKĘ!
Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7939



RADJO
3 lampowe „Mende“ do sieci b. dobre i detektor, 2 pary słuchawek b. dobrych okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1 — oficyna parterowa. 8242

ORZECHY
włoskie zdrowe złotych 12.50, jądra 26.— Miód kuracyjny jasny 16.— pięciokilowe opakowanie franko zaliczką Haharnik, Zaleszczyki. 8254

DYWAN
3 x 4 mało używany i kasa ogniotrwała okazyjnie sprzeda Sosnowiec, Kołłątaja 11 — m. 1 oficyna parterowa. 8241

NA GWIAZDKĘ
Patefony, płyty kolendowe, poleca: Białas, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7918

RADJOAMATORZY!
Na Gwiazdkę!!! Słuchawki od 8 zł. Głośniki od 10 zł. Kondensatory od 5 zł. Transformatory mał. częst. od 4 zł. Lampy radjowe od 2 zł. Sosnowiec. Piłsudskiego 14. 7909

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJE GRY
na fortepianie udziale tanio rutynowana b. uczenica Konserw. Krakowsk. Sosnowiec — Marjacka 8 — I piętro. 8183

LOKALE

ODSTĄPIĘ
lokal sklepowy z urządzeniem w centrum Wiadomość w Administracji. 8257

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻECZKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu i dowód osobisty zgubił Josek Płotek. 8221

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Józef Krzemiński. 8143

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych w Sosnowcu zgubiła Nastka Wajnsztein. 8245

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik“, Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ROZNE

ZAKŁAD
tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14 poleca doskonałe tapczany zwykłe i ozdobne, fotele kanadyjskie, meble klubowe, otomany, kozetki i materace, a szczególnie ładne i tanie fotele-łóżka na sposób kanadyjski. Ceny wyjątkowo przystępne Warunki płatności dogodne. 8255

30 TANICH DNI
przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36. 7618

PISTOLET
automatyczny 6,35 Nr. 11031 zaginął w powiecie Olkuskim. — Piotr Iskierka. 8195

CHCE PAN
zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5“. 7894

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ
partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 7887

PENSJONAT.

Właścicielka pensjonatu idzie do rzeźnika.

— Czy ma pan dla mnie coś stosownego?

— Znakomitą wołowinę. Jest taka stara i twarda, że może ją pani dać na obiad jako pieczeń, wieczorem jeszcze raz jako zimne mięso a na drugi dzień na obiad jako gulasz albo klopsy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.